Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 114 (713) B ŚRODA, 27 KWIETNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Nic nie potrafi rozerwać więzi, jaką połączył nas Kongres Paryski

Uchwalenie Manifestu i powołanie Stałego Komitetu

zakończyło obrady Obrońców Pokoju

PARYŻ (PAP) — W atmosferze nieopisanego entuzjazmu zakończył w Paryżu swe obrady Światowy Kongres w Obronie Pokoju.

Punktem kulminacyjnym końcowego posiedzenia było odczytanie przez Aragona projektu Manifestu, przygotowanego przez Komisję kongresową. Sala rozbrzmiewa oklaskami i okrzykami. Kiedy Aragon kończy czytanie Manifestu, entuzjazm osiąga szczyt.

Członkowie Kongresu wołają we wszystkich językach świata: Paix! Mir! Pace! Pokój! Peace! Friede!

Delegaci, stojąc intonują Marsyliankę, którą podejmują goście i dziennikarze na trybunach.

Przed przemówieniem Aragona, **Guy de Boisson**, jako referent Komisji Organizacyjnej Kongresu, odczytuje listę osobistości kilkudziesięciu krajów, które Komisja proponuje na członków stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Polskę w Komitecie reprezentują: **Sztachelska, Borejsza i Ćwik.**

Lombardo Toledano składa imieniem wszystkich członków Kongresu podziękowanie Paryżowi za zgotowane im przyjęcie. Liczne delegacje wnoszą podarki.

Delegacja francuskiej organizacji bojowników wolności i pokoju wniosła 9 pakietów z listem Francuzów do Trumana, noszącym kilkaset tysięcy podpisów, a stwierdzającym, że Ameryka nie może liczyć na udział Francji w wojnie agresywnej, gdyż Francuzi odmawiają udziału w takiej wojnie.

Wreszcie zabiera głos Yves Farge, oświadczając na zakończenie Kongresu:

„Oto zbliża się już chwila rozstania. Ale mimo, że rozjedziemy się w różne strony świata, **NIC NIE POTRAFI JUŻ ROZERWAĆ WIĘZI, JAKĄ POŁĄCZYŁ NAS KONGRES POKOJU.** Wczoraj widzieliście manifestującą na stadionie Buffalo Francję — taką jaką jest naprawdę.

Wierzymy, że potrzebne, konieczne i możliwe jest współistnienie krajów o różnych ustrojach ekonomicznych i politycznych. Wiemy, wszyscy, że trzecia wojna światowa doprowadziłaby do zagłady cywilizacji i wiemy również, że nastąpi rozkwit cywilizacji i kultury z chwilą, gdy ludzkość wyzwoli się od strachu przed wojną.

Dlatego możemy sobie powiedzieć przed rozstaniem, że dobrze zasłużyliśmy się ludzkości. Zanieście Waszym narodom pozdrowienie od nas"!

Ostatni dzień obrad

Przedpołudniowe posiedzenie Światowego Kongresu w Obronie Pokoju rozpoczęło się w poniedziałek pod przewodnictwem senatora **Donini** (Włochy).

Głos zabierali kolejno delegat Murzynów afrykańskich Gueye **Abbas**, b. min. irański — **Eskandari**, słynny baryton włoski Tita **Ruffo**, delegat Korei **Sen-Ser-Ya**, delegat Albanii **Konomi**, przedstawiciel b. kombatantów francuskich de **Barral**, jugosłowianin **Szestyn**, po czym przemówienie wygłosił delegat brytyjski, członek parlamentu — John **Platts-Mills**.

W r. 1945 — oświadczył mówca — cała W. Brytania znajdowała się w obozie pokoju, lecz naród brytyjski został oszukany. Rząd nasz wciąga W. Brytanię do obozu agresji.

Jeżeli zdołamy zmienić politykę obecnego rządu — powiedział Platts-Mills — będziemy mogli przyczynić się decydująco do dzieła pokoju. Mówca wyraził przekonanie, że brytyjska klasa robotnicza pokrzyżuje ostatecznie plany przywódców, którzy nadużyli jej zaufania.

W dalszym ciągu obrad przemawiali: delegat mongolski **Cedenbal**, delegat niemiecki **Nuschke**, przedstawicielka kobiet belgijskich pani **Brunefaut**, delegat arabski, poseł do parlamentu Izraela **Tefik Toubi**, delegat irlandzki **Sean Nolan**, po czym zabrał głos członek Akademii Nauk ZSRR — **Wołgin**.

Obok uczonych, czynnych obrońców pokoju — stwierdza mówca — są niestety pewni uczeni, którzy wierzą, że mogą pozostać na uboczu tej walki. Jest to błędem i utopią. Apelujemy więc do tych uczonych, którzy nie zajęli jeszcze zdecydowanie stanowiska: Nadszedł czas, by przyłączyli się do tych, którzy pragną zagrodzić drogę nowej wojnie.

Uczeni radzieccy stoją w pierwszym szeregu szermierzy pokoju i braterskiej współpracy międzynarodowej. 30 lat doświadczenia nauczyło nas, że żaden ustrój nie zapewni uczonym takich możliwości, jak ustrój socjalistyczny. W Zw. Radzieckim jest obecnie 800 wyższych zakładów naukowych i 100 tys. pracowników nauki.

Picasso popiera wniosek polski

PARYŻ (PAP) W poniedziałek po południu na plenum Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Pablo **Picasso** złożył oświadczenie, w którym popiera propozycję delegacji polskiej ustanowienia pod egidą Kongresu wielkiej nagrody międzynarodowej, której celem byłoby wyróżnienie dzieła artysty, pisarza lub filmowca, szczególnie zasłużonego dla sprawy pokoju w ciągu rocznego okresu.

Manifest Kongresu Pokoju

Światowy Kongres w Obronie Pokoju uchwalił manifest wzywający wszystkie narody świata do zjednoczenia się w obronie pokoju.

„My delegaci siedemdziesięciu dwóch państw świata, kobiety i mężczyźni, będący przedstawicielami wszystkich cywilizacji, wszystkich światopoglądów i wszystkich ras, zdaliśmy sobie sprawę ze straszliwego niebezpieczeństwa, które znowu zagraża światu — a mianowicie: z niebezpieczeństwa wojny — czytamy m. in. w manifeście.

Sprawcy zimnej wojny przeszli już z fazy szantażu, do otwartych przygotowań wojennych.

Lecz, jak o tym świadczy Światowy Kongres Pokoju, faktem jest, że ludy świata przestały być bierne i zamierzają odegrać czynną i konstruktywną rolę. Ludy te reprezentowane na naszym Światowym Kongresie Pokojowym stwierdzają: opowiadamy się za Kartą ONZ i przeciwko sojuszom wojskowym, pozbawiającym ją znaczenia i prowadzącym do wojny. Jesteśmy przeciwni miażdżącemu ciężarowi wydatków wojskowych, powodujących nędzę wśród narodów. Opowiadamy się za zakazem broni atomowych i innych środków masowego niszczenia istnień ludzkich. Domagamy się ograniczenia sił zbrojnych wielkich mocarstw i ustanowienia skutecznej międzynarodowej kontroli, która by zapewniła wykorzystanie energii atomowej wyłącznie dla pokojowych celów i dla dobra ludzkości.

Walczymy o narodową niepodległość i pokojową współpracę wszystkich narodów, o prawo narodów do samostanowienia — co jest podstawowym warunkiem wolności i pokoju. Jesteśmy przeciwni wszelkim przedsięwzięciom, które w celu utorowania drogi wojnie ograniczają wolności demokratyczne. Stanowimy powszechny front w obronie prawdy i słuszności".

W zakończeniu Manifest głosi:

„Światowy Kongres Pokoju proklamuje, że od tej chwili obrona pokoju należy do wszystkich ludzi. W imieniu 600 milionów kobiet i mężczyzn, reprezentowanych tu, Światowy Kongres Pokoju wysyła orędzie do narodów świata. Brzmi ono: „Odwagi i wiary! Potrafiliśmy się zjednoczyć. Potrafiliśmy się pogodzić. Jesteśmy gotowi i zdecydowani wygrać wojnę o pokój, wojnę o życie!"

Kongres Obrońców Pokoju

Obok: wielki śpiewak murzyński Paul Robeson śpiewa na sali Kongresu pieśni o Murzynie Hillu. U dołu: Delegat Ameryki Henderson i Włoch Donini z piękną gołębicą — symbolem Kongresu.

„Porozumienie" 3-ch z Niemcami Zach.

Era „dobrej woli" w Trizonii

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, że przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich i zachodnio - niemieccy przywódcy osiągnęli „ostateczne porozumienie w sprawie konstytucji nowej zachodnio - niemieckiej republiki federalnej".

We Frankfurcie nastąpiło w poniedziałek spotkanie między 3 zachodnimi gubernatorami wojskowymi a przedstawicielami Konstytuanty w Bonn w celu ostatecznego opracowania tekstu konstytucji. Przewiduje się, że konstytucja zostanie uchwalona w końcu maja. Wybory w Niemczech zachodnich miałyby się wówczas odbyć między 1 a 15 lipca.

Przemawiając na zebraniu dziennikarzy amerykańskich, gen. Clay przedstawił swe poglądy na przyszłość Niemiec zachodnich. Wyraził on opinię, że „jedynie pewną drogą do pokoju jest zjednoczenie narodów Europy zachodniej **Z NIEMCAMI WŁĄCZNIE".**

Clay dodał że w Niemczech zach. „zakończył się już czas zarządzeń karnych" i że nastała era „dobrej woli".

LONDYN (PAP) Z Waszyngtonu nadchodzą wiadomości, świadczące o tym, że w Kongresie USA wzmaga się opozycja przeciwko programowi polityki zagranicznej rządu.

„WALL STREET JOURNAL" w artykule wstępnym zaznacza, że należy być ostrożnym z uzbrajaniem Francji i Włoch, gdyż „w krajach tych może się powtórzyć to, co stało się w Chinach".

Dziennik ma na myśli fakt, że broń amerykańska, przeznaczona dla Kuomintangu, dostała się w ręce armii ludowej.

300.000 armia nankińska otoczona pod Szanghajem

Nieudana interwencja floty brytyjskiej na Jang-Tse

Rząd Kuomintangu przestał istnieć

—stwierdza agencja Chin Ludowych

MOSKWA (PAP). W depeszy z Pekinu agencja Sinhua podaje następujący komunikat:

„O północy 23 kwietnia armia ludowo - wyzwoleńcza wyzwoliła Nankin, który przez 23 lata był kontrrewolucyjnym ośrodkiem Kuomintangu. Fakt ten kładzie kres reakcyjnej władzy kuomintangowskiej. Armia ludowo - wyzwoleńcza zajęła miasto w 3 dni po rozpoczęciu ofensywy na froncie Yang-Tse-Kiang. Wojska kuomintangowskie zostały rozgromione przy pierwszym starciu z armią ludowo - wyzwoleńczą i dalszy ich zorganizowany opór okazał się niemożliwy.

Obywatele Nankinu z entuzjazmem powitali wkraczających żołnierzy ludowych. W mieście przywrócono całkowity porządek. Sklepy są otwarte.

Cudzoziemcy mogą swobodnie poruszać się po mieście. Zgodnie z zarządzeniem dowództwa wojsk ludowych zagwarantowana jest nietykalność prywatnego mienia zagranicznego i chińskiego.

Szanghaj bezpośrednio zagrożony

HONG KONG (TELEPRESS). Armia Ludowa prowadzi ofensywę na południe od rzeki Jang Tse z niesłabnącą siłą. Klęskę, jaką ponoszą cofające się wojska Kuomintangu, można zaliczyć do największych porażek w historii.

Według ostatnich wiadomości, posuwająca się naprzód armia ludowa, ominęła Szanghaj i opanowała ważny strategicznie węzeł kolejowy Kashing, na linii Szanghaj — Hankou, odcinając w ten sposób jedyną drogę ucieczki armii kuomintangowskiej w kierunku południowym.

Zgodnie z wiadomościami, pochodzącymi ze źródeł kuomintangowskich, 300.000 armia Kuomintangu, uciekająca na południe od Szanghaju, została pochwycona w kleszcze, które zostały szybko zamknięte przez wojska ludowe.

Obserwatorzy brytyjscy wyrażają nadzieję, że Szanghaj, którego urządzenia portowe i większość zabudowań, stanowi własność brytyjską, nie będzie broniony.

NOWY JORK. (PAP). Według nadeszłych tu doniesień, czołowe oddziały chińskiej armii ludowej zbliżyły się na odległość zaledwie **7 KM. OD SZANGHAJU.**

Korespondent agencji Reutera w Szanghaju notuje pogłoski, że podjęte już zostały rozmowy w sprawie kapitulacji.

Okręty brytyjskie walczą po stronie Kuomintangu

MOSKWA (PAP). Komentując ostatnie zajścia na rzece Jang Tse agencja Sinhua donosi, że chińskie wojska ludowe w czasie forsowania rzeki w dniu 20 i 21 bm. odparły wspólny atak morski okrętów wojennych Kuomintangu i W. Brytanii.

Agencja stwierdza, że nad ranem 20 bm., gdy oddziały armii ludowej atakowały przyczółki wojsk kuomintangowskich na północnym brzegu Jang - Tse oraz wyspy położone na rzece, od wschodu nadpłynęły 2 okręty wojenne, które zaczęły ostrzeliwać pozycje wojsk ludowych, usiłując nie dopuścić do sforsowania rzeki. Oba okręty zostały uszkodzone ogniem artylerii armii ludowej. Nieco później nadpłynął trzeci okręt wojenny, który również ostrzeliwał pozycje wojsk ludowych.

Następnego dnia, 21 bm. pojawiły się od wschodu dalsze dwa okręty nieprzyjacielskie. Oba okręty zostały uszkodzone i wycofały się z pola walki. Powyższe zwycięstwo — jak podkreśla agencja Sinhua — umożliwiło armii ludowej sforsowanie Jang - Tse jeszcze wieczorem tego samego dnia.

Komunikat agencji podaje dalej, że w tym samym czasie, gdy oddziały chińskiej armii ludowej toczyły walkę z 5 okrętami wojennymi, kilka innych okrętów usiłowało wziąć udział w bitwie, jakkolwiek mniej aktywny ze względu na silny ogień wojsk ludowych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

NA STR. 2 ZAMIESZCZAMY REFERAT PREMIERA JÓZEFA CYRANKIEWICZA, WYGŁOSZONY NA PLENARNYM ZEBRANIU KC PZPR W DN. 20 BM.

Robotnicy polscy podejmują apel załogi „Pustkowa"

Załoga zakładów chemicznych „Oświęcim" na apel wytwórni „Pustków" postanowiła odpowiedzieć na pakt atlantycki zwiększeniem produkcji i przyśpieszeniem prac w ramach Czynu Pierwszomajowego — przedterminową realizacją planu 3-letniego, oraz masowym przystąpieniem do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wniosek polski na konferencji MOP

NOWY JORK (PAP). Na odbywającej się w Pittsburgu konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) wystąpił delegat polski Ryszard **Nieszporek**, który napiętnował akcję rozbijacką amerykańskich i brytyjskich przywódców związkowych.

Następnie Nieszporek zgłosił w imieniu delegacji polskiej wniosek, dotyczący zmiany struktury MOP.

Delegacja polska zaproponowała, aby połowa delegatów w ILO reprezentowała zw. zaw., a druga połowa— rządy i pracodawców. Obecnie zw. zaw., rządy i pracodawcy mają równą liczbę przedstawicieli (1/3).

Pod znakiem jedności klasy robotniczej i obrony pokoju

Hasła 1-Majowe KC WKP (b)

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka publikuje hasła 1-majowe Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Naczelne miejsce zajmują hasła, nawołujące do utrwalenia jedności klasy robotniczej, do obrony pokoju i demokracji, do walki z podżegaczami wojennymi.

M. in. hasłami czytamy:

„Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!"

„Bratnie pozdrowienia narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!"

„Robotnicy wszystkich krajów! Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy wojennych! Jednoczcie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów!"

„Przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, St. Zjednoczonych i Anglii jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju. Niech żyje bratni sojusz narodów Anglii, St. Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego w ich walce o pokój!"

Następnie KC WKP(b) wzywa naród radziecki do wzmagania zdolności obronnej kraju, do walki o przedterminowe wykonanie planu 5-letniego, o dalszy rozwój gospodarki narodowej, dobrobytu i kultury w ZSRR:

„Chwała siłom zbrojnym Związku Radzieckiego, które z honorem obroniły swój kraj w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej! Żołnierze Armii Radzieckiej! Strzeżcie czujnie wywalczonego pokoju i twórczej pracy naszego narodu!"

„Robotnicy, chłopi i inteligencjo Zw. Radzieckiego! Wzmagajcie współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie powojennego planu 5-letniego, o nowy, potężny rozwój gospodarki narodowej, dobrobytu i kultury naszego narodu!"

Dalsze hasła dotyczą sprawy oszczędności, zwiększenia produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu i rolnictwa, rozwoju nauki i sztuki.

W zakończeniu znajdujemy hasła na cześć Zw. Radzieckiego, partii komunistycznej i Stalina.

Indie dźwignią imperializmu anglosaskiego w południowo-wschodniej Azji

»Prawda« o celach konferencji premierów dominiów w Londynie

MOSKWA (PAP). — Komentując londyńską konferencję premierów dominiów „Prawda" w artykule Marynina stwierdza, że ma ona za zadanie związanie dominiów łańcuchem nowych, daleko idących zobowiązań wojennych. **Dominia mają być włączone do systemu zagranicznego polityki bloku anglo - amerykańskiego, celem zapobieżenia w ten sposób działaniu siły odśrodkowej, rozsadzającej imperium brytyjskie.**

„Prawda" stwierdza, że wbrew oświadczeniu rządu brytyjskiego — konferencję dominiów zwołano nie tylko po to, aby znaleźć nowe formuły konstytucyjne, łączące Indie, które pragną stać się republiką, z brytyjską Wspólnotą Narodów.

Chodzi również o wzmocnienie współpracy brytyjsko - indyskiej w oparciu o nowe podstawy polityczno-wojskowe. Potwierdza to agencja Reutera, która pisze, że szczególną uwagę poświęca się nie tylko przyszłemu formalnemu statutowi, lecz również zagadnieniu wojskowo - politycznego sojuszu Indii z Anglią i USA.

Chodzi więc nie tylko o zachowanie Indii w składzie brytyjskiej Wspólnoty Narodów — pisze dziennik — lecz o przekształcenie „republiki indyjskiej" w dźwignię anglo -amerykańskiego imperializmu w południowo - wschodniej Azji.

Wszystko wskazuje na to, że pomiędzy Indiami a Anglią i USA osiągnięto już porozumienie w tej sprawie.

Naukowe wydawnictwo brytyjskie potwierdza prawo Polski do Ziem Zachodnich

LONDYN (Obsł. wł.) Wydawnictwo brytyjskie **„International Studies"**, publikujące oparte na dokumentach materiały do badań zagadnień międzynarodowych, ogłosiło ostatnio pracę poświęconą **polskim ziemiom zachodnim**, w której **w sposób bezstronny** przedstawione są **niewątpliwe prawa Polski do tych terenów** i dokonane na nich **polskie osiągnięcia.**

W publikacji stwierdza się m. in.: „Powrót Polslki na tereny nad Odrą i Nysą nie nastąpił w rezultacie chwilowej koniunktury politycznej. **Posiadanie tych terenów jest kwestią zasadniczą, dla życia narodu i państwa polskiego.** Ziemie te stanowią osłonę, chroniącą przed argesją i ekspansją niemiecką, które od stuleci groziły zniszczeniu sąsiadującym z Niemcami narodom słowiańskim i **podważały pokój w Europie".**

Przedstawiając w aspekcie historycznym prawa polskie do Ziem Zachodnich, autorzy publikacji podkreślają, że hitleryzm, który w czasie ostatniej wojny spowodował śmierć **sześciu milionów Polaków**, był wyrazem **„pielęgnowanego od wieków w Niemczech teutońskiego ducha agresji". „Nie można przewidzieć, czy ten duch teutoński znowu się odrodzi, czy też naród niemiecki pozbędzie się go na zawsze, ale sąsiedzi Niemiec, a zwłaszcza Polska, mają prawo domagać się skutecznej ochrony przed nową napaścią niemiecką".**

W zakończeniu pracy stwierdza się, że „oparcie zachodnich granic Polski na linii Odry i Nysy zachodniej było **politycznym i militarnym następstwem zwycięskiej wojny** z Niemcami hitlerowskimi i ta nowa linia graniczna została ustanowiona **zgodnie z wieloma wiążącymi przyrzeczeniami**, danymi w czasie ostatniej wojny Narodowi Polskiemu".

„Musimy wykorzystać istniejące rezerwuary energii społecznej"

Proces scalenia organizacyjnego zakończony

PZPR staje się partią - monolitem

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR sekretarz KC Józef Cyrankiewicz wygłosił referat o wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii.

Poniżej zamieszczamy najbardziej istotne fragmenty referatu. (Pełny tekst zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Nowych Dróg").

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej i powstanie PZPR, opartej o ideologię marksizmu-leninizmu dokonało się z jednej strony po długoletniej walce przeciw reformizmowi, przeciw socjal-nacjonalizmowi, przeciw agenturom burżuazji w klasie robotniczej.

Z drugiej strony zjednoczenie dokonywało się w konkretnej aktualnej walce o przezwyciężenie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, w walce o całkowite przezwyciężenie socjaldemokratyzmu i wszelkich jego różnorodnych przejawów w polskim ruchu robotniczym, w walce o pełne zrozumienie istoty demokracji ludowej — jako drogi do socjalizmu — w warunkach stworzonych osiągnięciami zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR —

— w warunkach zdruzgotania faszyzmu w II wojnie światowej przez Zw. Radziecki —

— w warunkach odepchnięcia groźby interwencji imperialistycznej przez układ sił stworzonych zwycięstwem Zw. Radzieckiego —

— w warunkach braterskiego oparcia ekonomicznego o Zw. Radziecki—

— i wreszcie w warunkach pełnej mobilizacji mas ludowych Polski do walki o ugruntowanie swoim wysiłkiem demokratyczno-ludowej drogi do socjalizmu i o czynne włączenie Polski Ludowej do obozu antyimperialistycznego.

Scalenie PPR i PPS

Jako najbardziej istotna część składowa procesu zjednoczenia — dokonywało się w miesiącach pokongresowych scalenie dawnej organizacji PPR i PPS.

Akcja scaleniowa wniosła jasność i zapoznała z charakterem naszego Państwa Ludowego szerokie rzesze członków Partii.

Akcja scaleniowa pomogła w przezwyciężeniu starych socjal-demokratycznych pojęć i tradycji, pomogła w uwalnianiu się od balastu rzekomej „syntezy" między reformistyczną a rewolucyjną koncepcją organizacyjną.

Akcja scaleniowa podstawowych organizacji dopomogła w znacznej mierze w likwidacji przegrody, dzielącej jeszcze b. członków PPR od b. członków PPS i dała możność szybkiego usunięcia organizacyjnego wszelkich śladów grupowości i izolacji, pozostałości z okresu rozłamu w szeregach klasy robotniczej.

Akcja scaleniowa pozwoliła rozwinąć i pogłębić sojusz robotniczo-chłopski w nowej jego postaci ruchu łączności fabryk ze wsią.

Akcja scaleniowa podniosła autorytet i rolę kierowniczą PZPR wśród mas bezpartyjnych.

Akcja scaleniowa zacieśniła więź między organizacjami partyjnymi i całą klasą robotniczą, mało i średniorolnym chłopstwem i inteligencją pracującą. Znalazło to wyraz w masowym zgłaszaniu się do Partii, po jej zjednoczeniu, najlepszych przedstawicieli spośród robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Akcja scaleniowa zadała więc poważny cios reakcji i jej rachubom na trudności i rozdźwięki w Partii, wykazując jej zwartość ideologiczną i organizacyjną.

Akcja scaleniowa wzmocniła władzę ludową w Polsce, stanowiąc poważny krok na drodze budowy fundamentów socjalizmu.

Na gruncie tych wyników **UZNAĆ NALEŻY PROCES SCALENIOWY ZA ZAKOŃCZONY.**

Zakończony proces scalenia organizacyjnego — nie zwalnia jednak organizacji partyjnej od obowiązku dalszej ostrej czujności.

Partia — monolit

Było powiedziane na Kongresie — „że nie jesteśmy jeszcze Partią typu bolszewickiego, ale wierzymy niezłomnie, że Partią taką będziemy. Podstawową jednak cechą Partii typu bolszewickiego jest to, iż jest ona jak monolit".

TAKIM MONOLITEM STAJE SIĘ NASZA PARTIA.

Następnym warunkiem dalszego wykuwania Partii-monolitu jest pełne i szybkie wykorzystanie możliwości, jakie stworzyła akcja scaleniowa — dla rozwinięcia masowego szkolenia ideologicznego, które objęłoby najszersze rzesze aktywu i członków Partii.

Jako więc następne, po akcji scaleniowej organizacji partyjnej, zadanie, realizujące wykuwanie Partii-monolitu, wymienić trzeba:

1 Konieczność podciągnięcia ideologicznego wszystkich ujawnionych dotąd słabych punktów,

2 konieczność podwyższenia stopnia świadomości politycznej szerokich mas członkowskich, ze szczególnym uwzględnieniem tych dołowych organizacji partyjnych, które były dotąd zaniedbane.

Sprawa bezpartyjnych

NASTĘPNYM, BARDZO WAŻNYM ZADANIEM ORGANIZACJI PARTYJNEJ NA OKRES POSCALENIOWY JEST NALEŻYTE I WŁAŚCIWE WYKORZYSTANIE OGROMNEGO, CORAZ WIĘKSZEGO AUTORYTETU, JAKIM CIESZY SIĘ PARTIA WŚRÓD BEZPARTYJNYCH.

Sprawa bezpartyjnych wciąż jeszcze wywołuje nieporozumienia.

Partia — jako czołowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej, reprezentuje całą klasę robotniczą, ale nie można jej utożsamiać z całą klasą robotniczą.

To znaczy, że **MUSIMY LEPIEJ, NIŻ DOTYCHCZAS WYKORZYSTYWAĆ ISTNIEJĄCE REZERWUARY ENERGII SPOŁECZNEJ,** a nie wkładać całego ciężaru na barki Partii.

To znaczy, że powinniśmy umieć uruchamiać potężne transmisje do mas, takie, jak związki zawodowe.

To znaczy, mówiąc przykładami, że powinniśmy np. w Samopomocy Chłopskiej umieć zaktywizować i powiększyć energię bezpartyjnych mas chłopskich; powinniśmy nad rozwojem Samopomocy Chłopskiej czuwać, opiekować się Samopomocą, ale nie stawać się sami Samopomocą Chłopską.

Trzeba w pracy z bezpartyjnymi — a dotyczy to nie tylko organizacji społecznych, ale i warsztatów pracy — a więc także urzędów, samorządów, środowisk naukowych i artystycznych, skupisk zawodowych inteligencji, skupisk młodzieży itd. — trzeba się nauczyć różnicowania podejścia do bezpartyjnych.

Walka na wsi i w mieście

Pewna część to ci, którzy zasilać będą w przyszłości Partię naszą — jako jej członkowie — przy czym unikać należy pogoni za doraźnymi sukcesami — tym trzeba stworzyć odpowiedni klimat.

Następna część — to podstawowa masa bezpartyjnych — wahająca się nieraz, bierna, nieraz zacofana, ulegająca jakże często naciskom wrogiej ideologii.

Tym właśnie Partia poprzez odpowiednio uruchomione transmisje na bezpartyjnych — stosując specyfikację środowisk — winna przyciągać, zmniejszać wahania, chronić przed naciskiem wrogiej ideologii, zaszczepiać pozytywny i czynny stosunek do osiągnięć Polski Ludowej — wprzęgać do współpracy w poszczególnych dziedzinach, czynić z nich element coraz pozytywniejszy, coraz aktywniejszy, usuwając tym samym grunt spod rachub wroga, usuwając grunt spod penetracji agentur WRN-owskich i klerykalnych.

Wreszcie trzecia grupa wśród bezpartyjnych — wyraźna — wykrystalizowana — nie przeżywająca wahań — wroga nam ekspozytura reakcji. Cała umiejętność polegać musi na wyizolowaniu tej grupy od wpływu na dwie poprzednie — na wyeliminowaniu możliwości jej oddziaływania na życie publiczne.

NA WSI toczyć się więc będzie generalna bitwa o średniego chłopa. O to, czy będzie on klientem ideologii bogatego chłopa — czy będzie szedł z nami, razem z biednym i bezrolnym chłopem, razem z klasą robotniczą — przeciw kapitalizmowi.

W MIEŚCIE toczyć się będzie i zaostrzać bitwa o część inteligencji zawodowej, o rzemieślników, o twórców naukowych i artystycznych. Rodzi się i potężnieje nowa, ludowa inteligencja. Wszystkie szanse są więc po naszej stronie pod warunkiem, że wszystkie szanse dobrze wykorzystamy.

Zadania na przyszłość

Na czym więc — dokładnie mówiąc — polega nasze zadanie.

PO PIERWSZE polega na bezwzględnym nie dopuszczeniu do usiłowania wprowadzenia w Polsce średniowiecznej, a kryjącej za sobą oczywiste, kapitalistyczne i imperialistyczne interesy, **urojonej linii podziałów na niewierzących i wierzących.**

PO DRUGIE polega na bezlitosnym demaskowaniu wszystkich, którzy prowokacyjnie chcieliby taką linię podziału wprowadzić.

PO TRZECIE na wprowadzaniu istotnych, aktualnych, prawdziwych linii podziału — linii zróżniczkowania klasowego, sięgających daleko i głęboko w teren mas bezpartyjnych.

Następnym terenem walki klasowej jest sprawa właściwego, ostrego przeciwstawienia patriotyzmu i internacjonalizmu — nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi.

A więc po zwycięskim zakończeniu akcji scaleniowej stają nowe zadania dalszego ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii.

Obecnie, po zakończeniu akcji scaleniowej nadszedł czas, aby przyjąć do Partii liczne zastępy przodujących ludzi bezpartyjnych, robotników, chłopów i inteligentów-przodowników pracy, działaczy samorządowych i spółdzielczych, którzy wyrażali chęć wstąpienia do Partii.

Oto — pokrótce wyliczone najważniejsze zadania, zmierzające do ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii.

Jest rzeczą niewątpliwą, że okres następny będzie, dzięki wysiłkowi organizacji partyjnych, okresem dalszych osiągnięć i zwycięstw Partii na nowym etapie walki klasowej o socjalizm.

Statut Ruhry — prawną podstawą dla inwestycji kapitałów USA w Niemczech Zach.

FRANKFURT (Obsł. wł.). Par. 16 Statutu Zagłębia Ruhry zapewnia „obronę przedsiębiorstw, w których zainwestowano kapitały zagraniczne, przed wszelkimi dyskryminacjami". Licząc na tę obronę przemysłowcy Ruhry starają się o udział kapitału amerykańskiego w swoich przedsiębiorstwach.

Według doniesień z Düsseldorfu, właściciele przedsiębiorstw w Ruhrze sprzedali część akcji swoich przedsiębiorstw amerykańskim firmom prywatnym.

Amerykańska firma „General Motors Corporation", będąca w posiadaniu 80 proc. akcji niemieckich fabryk samochodów „Opel", już po opublikowaniu statutu Ruhry zakupiła akcje różnych przedsiębiorstw Zagłębia.

Podobnie postąpiły amerykańskie trusty: „Westinghouse Electric Company", „General Anilin and Film Corporation", „Sokony Wacuum", „International Telephone and Telegraph", „Anaconda" i inne.

Transakcje w sprawie kupna akcji przedsiębiorstw niemieckich zawierane są na miejscu przez przedstawicieli Amerykańskiej Administracji Wojskowej w Niemczech, w której skład wchodzą przedstawiciele amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Rząd brytyjski prosi USA o pomoc

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Do nocy 21 bm. wojska ludowe przypuszczały, że okręty te stanowią część floty kuomintangowskiej. Dopiero następnego dnia wyszło na jaw, że w rzeczywistości były to 4 BRYTYJSKIE OKRĘTY WOJENNE. 3 okręty odpłynęły na wschód, prawdopodobnie do Szanghaju, podczas gdy czwarty osiadł na mieliźnie w pobliżu Czeng - Czanu.

Szczegóły tej walki można było ustalić dopiero po zajęciu Czeng-Czanu przez armię ludową. Straty jakie armia ludowa poniosła w czasie bitwy wyniosły 252 ludzi.

Panuje zgodna opinia — podkreśla komunikat agencji Sinhua — że flota brytyjska połączyła się z reakcjonistami kuomintangowskimi i **WZIĘŁA BEZPOŚREDNI UDZIAŁ W WOJNIE DOMOWEJ W CHINACH,** ostrzeliwując pozycje armii ludowej.

Rząd brytyjski winien ponieść pełną odpowiedzialność za straty zadane armii ludowej — podkreśla agencja Sinhua. — Reakcjoniści kuomintangowscy, którzy rozpoczęli wojnę współpracując z imperialistami amerykańskimi dokonali jeszcze jednego zdradzieckiego aktu, działając w zmowie z brytyjską flotą wojenną, której nie udało się jednak przeszkodzić armii ludowej w sforsowaniu Jang-Tse-Kiangu.

LONDYN (TELEPRESS). Rząd brytyjski potwierdził całkowite niepowodzenie swej awanturniczej interwencji na rzece Jang - Tse, wydając pozostałym przy życiu członkom załogi, okrętu „Ametyst" — który osiadł na mieliźnie — rozkaz przygotowania ładunków wybuchowych i wysadzenia uszkodzonego statku.

WASZYNGTON (TELEPRESS). Brytyjski minister spraw zagranicznych, Bevin, oficjalnie wezwał St. Zjednoczone do udzielenia W. Brytanii „powietrznej i morskiej pomocy" na rzece Jang - Tse.

Rząd amerykański nie powziął jeszcze decyzji, czy ma interweniować, czy też nie. Wysłał jednak do Chin dwa krążowniki, „Paul" i „Manchester".

W Nankinie atmosfera wyzwolenia, tylko ambasada USA... incognito!

PARYŻ (Obsł. wł.). Korespondent AFP (francuskiej agencji prasowej) w Nankinie donosi: „Dowództwo wojsk ludowych zniosło, natychmiast po wkroczeniu do Nankinu, godziny policyjne, wprowadzone przez władze nacjonalistyczne w listopadzie ubiegłego roku. Zaciemnienie miasta i ograniczenia w dostawach prądu należą do przeszłości. Dowóz węgla z północy jest otwarty. **Z dnia na dzień na miejsce atmosfery klęski nastąpiły nastroje zwycięskie.** W wojnie domowej zwycięzca jest rzadko wrogiem. Użyte przez komunistów słowo **„wyzwolenie"** nie jest przesadzone.

Cudzoziemcy poruszają się swobodnie po mieście, a fotoreporterzy pracują **bez żadnych trudności.** Dziennikarze nie napotykają na **żadne przeszkody** przy wykonywaniu swych obowiązków. **Jedynie Amerykanie wykazują pewną nerwowość.** Personel ambasady USA **nie opuszcza gmachu,** z którego **zdjęto sztandar i wszystkie napisy.**

NA EMIGRACJI I W KRAJU

GDY się przegląda prasę emigracyjną wszystkich odcieni, uderza przede wszystkim jedno zjawisko: coraz mniej w niej materiałów i artykułów o sprawach polskich, coraz więcej o polityce międzynarodowej, bardzo specyficznie, oczywiście skomentowanej. Tylko nazwiska i język wskazują na to, że te pisma mają cokolwiek wspólnego z jakimiś zainteresowaniami polskimi lub choćby z jakimś polskim środowiskiem emigracyjnym. Gdyby były wydawane po angielsku, francusku czy w jakimś innym języku, mogłyby równie dobrze uchodzić za pisma jakiejkolwiek innej grupy, bez względu na narodowość, o charakterze wybitnie proamerykańskim tudzież antyradzieckim i antydemokratycznym.

Co wpłynęło na te „światowe" zainteresowania naszej prasy emigracyjnej? Czy brak materiału i wiadomości o kraju? Chyba nie, bo po pierwsze źródła polskie, jak prasa i radio, są dla niej dostępne, pomijając już to, że korzysta ona z innych, bardziej jej bliskich źródeł. Po drugie zaś prasa emigracyjna i tak operowała przeważnie kłamstwami i oszczerstwami, które zawsze przecież można wyssać z własnych lub „zaprzyjaźnionych" palców.

W TYŁUMACZENIE kosmopolitycznego charakteru różnych „Dzienników Polskich" i innych „Świateł" można znaleźć w słowach Cata-Mackiewicza, który z całym spokojem oświadczył na łamach swego pisma: „ALBO BĘDZIEMY EKSPOZYTURĄ AMERYKI, ALBO NICZYM".

To jest jasne, otwarte postawienie sprawy. Nie bałamucić się żadnymi mrzonkami o Polsce, o niepodległości, o ruchu oporu w kraju czy interwencji Andersa zzewnątrz — nam, Catom-Mackiewiczom może pomóc tylko Ameryka i wojna, a zatem róbmy gorliwie to, co każe nasz amerykański pan, i nie zawracajmy sobie głowy jakimiś tam polskimi sprawami!

Cat-Mackiewicz to, jak wiadomo, pewnego rodzaju enfant terrible. Często zdarza mu się wygadać się z czymś, do czego krępowaliby się przyznać otwarcie inni, bardziej wytworni ponowie z emigracyjnego towarzystwa.

Ale ISTOTA POLITYKI — nawet niezbyt maskowanej — CAŁEJ EMIGRACJI od Bieleckiego poprzez Mikołajczyka do „socjalisty" Zaremby jest TAKA SAMA. Nienawiść do Związku Radzieckiego i do wszystkich krajów demokracji ludowej tak niepohamowana, że tym panom słodkich wizji atomowych bynajmniej nie mąci wyobrażenie o bombardowanych polskich miastach i polskich dzieciach. Służalczość wobec amerykańskiego imperializmu tak uniżona, że w tych kosmopolitycznych koncepcjach „rządów światowych" czy „federacyjnych" nie określa się nawet miejsca i roli Polski. Mówienie o Polsce jest przecież „prowincjonalizmem", „parafiańskością" itd. itp.

Nie ma w tym wypadku żadnych różnic między tak licznymi, odłamami naszej emigracji. Jeśli powstają tam coraz nowe „rządy" i „„porozumienia", coraz nowe grupy i grupki, kliki i kliczki, to nie o taką czy inną koncepcję Polski tu chodzi, nawet nie o przysłowiowe miejsce przy żłobie w tej „przyszłej Polsce", lecz o konkretne, już istniejące miejsce przy żłobie w przedpokoju Departamentu Stanu USA.

MÓWIĄC o emigracji na posiedzeniu KC PZPR, Prezydent Bierut powiedział:

Można by zapytać, dlaczego tyle uwagi poświęcamy klikom i kliczkom reakcyjnej emigracji, skoro odsłoniły one tak jaskrawo nędzę swych myśli i nicość swej politycznej moralności, skoro swą pustkę ideową usiłują zagłuszyć narkomanią wojenną i modłami do bomby atomowej, skoro sprzedają Polskę swym mocodawcom z wywiadu za nędznych trzydzieści srebrników dolarowych?

Emigracja dawno już straciła znaczenie jako czynnik polityczny. Odgrywa jednak inną rolę, której nie należy nie doceniać. Kto płaci, ten wymaga. Amerykanie są dobrymi businessmanami i wymagają nie tylko pięknych kosmopolitycznych deklaracji na przyszłość, lecz konkretnej roboty już teraz.

Konkretna robota — to z jednej strony szpiegostwo, a z drugiej strony — organizowanie w kraju ośrodków reakcyjnych i wrogich nam klasowo do walki podziemnej czy legalnej, przeciw Państwu. Gdy zostało rozbite podziemie WIN-owskie i NSZ-owskie, gdy poniósł klęskę niefortunny dyplomata anglosaski Mikołajczyk, reakcja usiłuje się okopać na nowych pozycjach, usiłuje pod nową maską wykorzystać nastroje mało uświadomionej części społeczeństwa w walce z demokracją. Tym razem cicho szepcze albo głośno krzyczy o rzekomo zagrożonej wolności Kościoła w Polsce.

NIE jest przypadkiem, że koła, które u nas rozsiewają taką propagandę, używają, broniąc proamerykańskiej i proniemieckiej polityki Watykanu, argumentów wprawdzie zręcznie „owijanych w bawełnę", ale merytorycznie takich samych, jakie znajdujemy w prasie emigracyjnej i jakie tak trafnie sformułował Cat-Mackiewicz, mówiąc: „Albo będziemy ekspozyturą Ameryki, albo niczym".

Niesłuszne są tu tylko słowa „albo... albo..." WŁAŚNIE DLATEGO, że są ekspozyturą amerykańską, są niczym. I będą niczym. I ci na emigracji, i ci którzy robią tę samą robotę w kraju.

Ed. W.

Siły naszego narodu oddajemy w służbę sprawie pokoju

Przemówienie delegata polskiego w ostatnim dniu obrad Kongresu w Pradze

PRAGA (PAP) — W poniedziałek 25 b.m., zakończyła obrady sesja praska Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W trakcie poniedziałkowych obrad odczytano i jednogłośnie uchwalono tekst deklaracji kongresowej o identycznej treści z deklaracją sesji paryskiej.

Poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęło przemówienie delegata czechosłowackiego, rektora Uniwersytetu Bratysławskiego prof. dr Karola **Rebro,** po czym wygłosiła przemówienie przewodnicząca Demokratycznego Zw. Kobiet Chińskich **Lio-Czuan.**

Następnie przemawiała w imieniu delegacji polskiej Franciszka **Pałacowa,** która przekazała Kongresowi pozdrowienia w imieniu milionowej rzeszy robotnic i chłopek, zorganizowanych w Lidze Kobiet.

Przemówienie Ostapa Dłuskiego

Delegaci powitali długotrwałą owacją następnego mówcę Ostapa **Dłuskiego** sekretarza delegacji polskiej. Delegaci powstali z miejsc skandując „Bierut", „Bierut" wśród niemilknących oklasków.

„Naród polski zdecydowany jest bronić pokoju i bezpieczeństwa swych granic wszelkimi środkami — oświadczył Dłuski. — Siły 24-milionowego narodu oddajemy w służbę wielkiej świętej sprawie pokoju światowego.

Narody pytają: dlaczego propozycja Zw. Radzieckiego redukcji zbrojeń, zakazu użycia bomby atomowej, załatwiania drogą porozumienia wszystkich spornych kwestii — napotyka na opór anglosaskich imperialistów? Dlaczego wyłącza się z góry od udziału w tzw. blokach obronnych Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej? Czy nie oznacza to, że bloki te skierowane są przeciw tym krajom, że są to bloki agresji, bloki wojenne?

Narody nigdy nie zapomną, że to narody ZSRR dźwigały główny ciężar walki w wojnie przeciw faszyzmowi, że to ich krew i męstwo ocaliły narody Europy przed zagładą. Naród polski nie zapomni nigdy, że nasza ziemia polska usiana jest mogiłami 400 tys. żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność.

Siły obozu pokoju przeciwstawiają polityce ujarzmiania narodów politykę pokojowego współżycia na zasadzie poszanowania niepodległości wszystkich narodów.

Siły obozu pokoju polegają na tym, że uznajemy możliwość współpracy gospodarczej i handlowej i pragniemy tej współpracy ze wszystkimi narodami, że uznajemy możliwość współżycia różnych systemów społecznych.

Nie prosimy, lecz żądamy pokoju

Burzliwymi oklaskami powitał również Kongres pisarza radzieckiego Konstantego **Simonowa,** który przemawiał po Dłuskim.

„Pragniemy pokoju dla całej ludzkości — oto punkt, w którym zbiegają się drogi wszystkich prostych i uczciwych ludzi świata — oświadczył Simonow. — Nie prosimy o pokój, lecz go żądamy. Będziemy walczyć o pokój i zdobędziemy go. Chcemy pokoju nie dlatego, że boimy się wojny, lecz dlatego, że walczymy o interesy narodów całego świata.

Na popołudniowym końcowym posiedzeniu praskiej sesji odczytano wśród ogólnego entuzjazmu manifest Kongresu. Przewodniczący zarządza głosowanie nad manifestem. Manifest uchwalono jednomyślnie wszystkimi 276 głosami uprawnionych delegatów.

W słowie końcowym przewodniczący Drda oświadczył:

„Pokój jest sprawą milionów, a nasz Kongres dowodzi, jak wielkie i potężne są siły pokoju. Wzywam delegatów wszystkich krajów, żeby po powrocie do ojczyzny nadal mobilizowali swe narody do obrony trwałego pokoju, nadal demaskowali imperialistów i podżegaczy wojennych. Nasza sprawa jest sprawiedliwa, nasza sprawa zwycięży".

Poseł Drda zakończył Kongres słowami: „Do walki o pokój".

Delegacja spółdzielców radzieckich

z rewizytą w Warszawie

25 b. m. przybyła do Warszawy delegacja radzieckich działaczy spółdzielczych: wiceprzewodniczący „Centrosojuzu" — Wiaczesław **Filipow,** przewodniczący Ukraińskiego Zw. Spółdzielczego — Dymitr **Lipowoj** oraz dyrektor wydziału „Centrosojuzu" — Helena **Gałachowa.**

Pobyt spółdzielców radzieckich w Polsce przyczyni się do wykorzystania doświadczeń doskonale rozwiniętej spółdzielczości miejskiej i wiejskiej Zw. Radzieckiego.

Obserwator Polski na konferencji dyplomatycznej

Min. Modzelewski wyraził zgodę na wysłanie obserwatora Polski na konferencję dyplomatyczną w sprawie zmiany konwencji genewskich, dotyczących traktowania ludności cywilnej w czasie działań wojennych.

Obserwatorem polskim został mianowany radca poselstwa RP w Bernie dr Kalina.

X Zjazd Radzieckich Związków Zaw. pozdrawia Światowy Kongres Pokoju

w imieniu 28 i pół mil swych członków

MOSKWA (PAP) — Na X Zjeździe radzieckich związków zawodowych powzięto jednomyślnie, wśród powszechnej owacji, uchwałę przesłania pozdrowienia dla uczestników Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i w Pradze.

Tekst pozdrowienia brzmi:

„W imieniu 28 i pół miliona robotników, pracowników, inteligencji — skupionych w związkach zawodowych — głosi uchwała — X Zjazd związków zawodowych ZSRR przesyła gorące i braterskie pozdrowienia Światowemu Kongresowi Pokoju. Kongres ten ma jak największe znaczenie w walce wszystkich narodów kuli ziemskiej o pokój, demokrację i wolność.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że Kongres przyczyni się do dalszego zjednoczenia sił w obronie pokoju. Narody coraz bardziej przekonywają się, że jedyną drogą obrony pokoju jest droga zdecydowanej walki z podżegaczami wojennymi.

Do walki o pokój przyłączyły się milionowe masy robotników, chłopów, inteligencji, kobiet, młodzieży ludzi bez różnicy wyznania, koloru skóry i przynależności partyjnej — wszyscy ci, dla których drogie są: sprawa pokoju, przyszłość kultury ludzkiej, honor, wolność i niezawisłość narodu.

Siły demokracji światowej przewyższają wielokrotnie siły imperializmu. Churchillowskim uczniom w dziedzinie agresji nie uda się pokonać potężnych wspólnych sił, stojących w obronie pokoju. Zjednoczone narody są w stanie zniweczyć krwawe zamiary agresorów i podżegaczy wojennych. Z trybuny Światowego Kongresu Obrońców pokoju z całą mocą rozbrzmiewa głos narodów, zdecydowanych do stworzenia nieprzebytej zapory na drodze do nowej wojny światowej.

W imieniu mas pracujących Związku Radzieckiego X Zjazd radzieckich związków zawod. popiera wniosek Światowej Federacji Związków Zawodowych utworzenia stałego frontu walki o pokój.

Najżałośniejsze „ofiary wojny"

NOWY JORK. (Obsł. wł.). Katolicka Rada Opieki w USA rozpoczęła kampanię zbiórki **5 milionów dolarów** na rzecz **„ofiar wojny"**, przede wszystkim dla **„12 milionów Niemców przesiedlonych ze wschodu".**

Huragan nad Szwecją

Straty olbrzymie

SZTOKHOLM (PAP) — Nad południowymi prowincjami Szwecji przeszedł gwałtowny huragan, który wyrządził ogromne szkody w zasiewach i w komunikacji.

Piaskiem i żwirem zostały zasypane pola uprawne, drogi i tory kolejowe. Około 1/5 zasiewów w tej najżyźniejszej prowincji szwedzkiej uległa zniszczeniu. Straty oblicza się na dziesiątki milionów korca.

Najpiękniejszy pawilon MTP

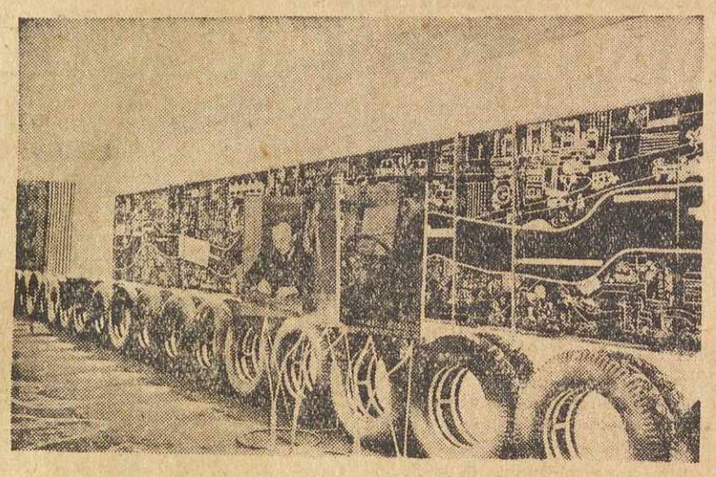

Ogromne zdjęcia przodowników pracy zdobią ściany pawilonu Min. Komunikacji.

Czeski Teatr Lalek

przez parę tygodni w Polsce

Za parę dni przybywa do Polski na kilkutygodniowe tournée słynny czeski Teatr Lalek prof. Skupy. Istnieje on od 1917 r. (założony w Pilznie) i z roku na rok zdobywa coraz większą popularność. Czołowymi aktorami są dwie zabawne lalki, Hurwinek i Spejbl. Z chwilą ich powstania teatr nabrał akcentów satyrycznych, wyśmiewając tępotę i egoizm czeskiego mieszczaństwa i dorobkiewiczostwa.

Przed wojną teatr występował z wielkim powodzeniem we Francji, Austrji i Jugosławii. W czasie okupacji rozwinął swoistą działalność, obracając ostrze satyry w stronę najeźdźcy. Niemcy unieszkodliwili jednak kapitalną parę: Hurwinka i Spejbla, a wraz z nimi ich twórcę, zamykając ich w więzieniu gestapowskim. Po wojnie uratowana od zagłady trójka rozwija jeszcze żywszą działalność.

Prof. Skupa posiada zaszczytny tytuł „Artysty Narodowego", przyznany mu przez Rząd Czechosłowacji.

Teatr prof. Skupy wystąpi w Warszawie 2 maja, po czym uda się do Łodzi, Szczecina, Wrocławia i Katowic.

LISTY Z LONDYNU

ŻELAZNY KANCLERZ

(Od własnego korespondenta API)

Londyn, w kwietniu.

W parlamencie brytyjskim doszło do „skandalu". Konserwatyści, w przeddzień wyborów do rad miejskich, „na zimno" postanowili wyzyskać zmniejszenie racji mięsnych przez rząd. Gdy zabrał głos minister wyżywienia, Strachey, by wyjaśnić sprawę rokowań między W. Brytanią a Argentyną, głos jego został zagłuszony okrzykami opozycji. Strachey nie mógł skończyć przemówienia. Część posłów z Labour Party zachowywała się obojętnie. Rząd miał zły dzień. Przy głosowaniu nad votum zaufania wielu posłów z Labour Party skryło się w kuluarach.

Czekając na prezent

Dzień następny nie wyglądał tak burzliwie. Nie zagłuszano głosu ministra. Pierwsza część przemówienia min. skarbu, Crippsa, została nawet przyjęta z uznaniem przez całą Izbę. Mówił on o wynikach r. 1948, o dobrych rezultatach polityki eksportowej, o zwiększeniu zapasów dolarów.

Przemówienie jego ściągnęło uwagę nie tylko Izby Gmin. Rozpoczęło się ono o godzinie 3.30 po południu, a już o godz. 5 przed kioskami gazetowymi czekał długi sznur ludzi. Tak jak się to dzieje zwykle w sobotę w godzinach popołudniowych, kiedy ludzie wychwytują pisma i notują skwapliwie ostatnie wyniki meczów. Tym razem czekano niecierpliwie na oświadczenie Crippsa o ulgach podatkowych.

Wszystkim wydawało się, że w przeddzień wyborów komunalnych kanclerz skarbu da jakiś prezencik. Wszak rzucano już łakocie parę dni przedtem. Zezwolono na reklamy neonowe w miastach. Dano „cyrk", czekano więc na „chleb".

Machnięcie ręką

Na przemówienie kanclerza skarbu czekano długo. Najciekawsze rzeczy zawarte były w końcowej części mowy i pojawiły się w dziennikach w godzinach wieczornych. Ktokolwiek brał gazetę do ręki, machał beznadziejnie ręką. Spodziewał się ulg przy podatku towarowym, dowiadywał się, że nie będzie żadnych ulg. Ciężar podatków pośrednich pozostał niezmieniony. „Samoograniczenie się" (tzw. austerity) trwać będzie również w r. 1949.

Masło, margaryna, zapałki, ser i mięso podrożały. Potaniało jedynie piwo. Na osłodę kanclerz dodał, że wino sprowadzone z Francji będzie tańsze.

Dla kogo wino?

W Izbie nie było jednak żadnych awantur. Koniec przemówienia nie był przerywany okrzykami. Dreszczyk przerażenia przeszedł przez Izbę Gmin, gdy zorientowano się, że trwający od 3 lat system opodatkowania nie został w niczym złagodzony, gdy wszystkie nadzieje na potanienie papierosów, zmniejszenie podatków od towarów okazały się złudne.

Wzrosły natomiast wydatki na zbrojenia. Kanclerz skarbu oświadczył, że „ulgi mogą nastąpić jedynie kosztem reform socjalnych lub obrony".

Z miejsca pochwalił ministra skarbu tymczasowy szef opozycji, Anthony Eden. Wśród członków Partii Pracy rozległ się szmer niezadowolenia, ale dopiero w kuluarach oświadczono, że jest to „budżet torysowski". Mówcy labourzystowscy zarzucali kanclerzowi z własnego stronnictwa, iż nie „wyczuwa on nastrojów kraju". Pytali, „ilu robotników pije wino"?

Poseł Chamberlain z Labour Party, analizując przegląd gospodarczy ministra Crippsa, zwrócił uwagę, że w ciągu 1948 r. **„dochody przedsiębiorstw wzrosły o 17 proc., gdy podwyżki płac wyniosły jedynie 12,5 proc."**

Bunt w kuluarach

W kuluarach zapewniano, że dojdzie do rewolty w Partii Pracy. Zapowiadano posiedzenie klubu parlamentarnego na dzień następny, z wnioskami przewodniczącego Webb'a o odrzucenie budżetu.

Kilka dni przedtem przecież Rada Generalna Zw. Zawodowych uprzedzała ministra Crippsa, iż domaga się ulg podatkowych w zamian za zamrożone płace.

Nawet liberał, który zabrał głos w dyskusji, dał wyraz niezadowoleniu, mówiąc o 10 latach samoograniczenia i postu.

Mimo to wszystko skończyło się spokojnie. Burza przeszła. Wycofano wszystkie zapowiadane wnioski opozycyjne.

Na konferencji posłów Labour Party okazało się, że budżet jest popierany przez cały rząd, że „lewicowcy" z ministrem zdrowia Bevanem na czele zaakceptowali na posiedzeniu rady gabinetowej wszystkie przedłożenia budżetowe.

Armaty zamiast sera

Nikt nie nazwał po imieniu winowajcy obecnego budżetu. Jedynie poseł Emrys Hughes dotknął palcem rany: „Kanclerz skarbu pominął sprawę komplikacji gospodarczych, które powstają z powodu ogromnego budżetu, wynoszącego 760 milionów funtów, przeznaczonego na zbrojenia. **Istnieje groźba inflacji nie z powodu reform socjalnych, ale z powodu ogromnego wzrostu wydatków na zbrojenia, które są rezultatem paktu podpisanego przez ministra spraw zagranicznych w Waszyngtonie...**

„Śmieliśmy się, gdy Goering mówił o armatach zamiast masła. Obecnie, ledwo 5 lat po wojnie, mamy kanclerza, który mówi o armatach zamiast sera. Doprowadzi to do obniżenia poziomu życia, do zmniejszenia konsumcji, do sytuacji, która wytworzyła się w Niemczech w okresie „Hitlera".

Mimo że zbliżają się wybory komunalne i w związku z tym Labour Party szczególnie zależy na popularności, argument Hughes'a nie odniósł skutku. Pomoc marshallowska obowiązuje. Zbrojenia nie pozwalają na zmniejszenie opodatkowania.

Nie można zresztą zgodzić się na ulgi, gdyż senat amerykański przy rozważaniu nowej pomocy powie, że dzieje się to za pieniądze Stanów Zjednoczonych.

„Żelazny Kanclerz", jak nazwał Crippsa liberalny poseł Granville, czyniąc aluzję do Bismarcka — zwyciężył. Austerity trwa.

Zbigniew Kamiński

400 bibliotek dla wsi

Dar Związków Zawodowych z okazji „Tygodnia Oświaty"

W ramach „Tyg. Oświaty, Książki i Prasy", który odbędzie się na terenie całego kraju w dniach 1—8 maja, wezmą również udział związki zawodowe. Zorganizują one 1000 wieczorów żywego słowa w świetlicach i zakładach pracy, uruchomią 1000 nowych punktów bibliotecznych oraz przygotują 400 nowych bibliotek, jako dar dla wsi.

W ramach „Tygodnia" zakończone zostaną prace organizacyjne związane z uruchomieniem 1000 kursów nauczania początkowego oraz rozprowadzonych zostanie 25 tys. podręczników. Poszczególne związki zorganizują 500 kół samokształceniowych. (bor.)

Wojciech Żukrowski

5 GODZIN NA BUFFALO

(Specjalna korespondencja API)

Paryż, w kwietniu.

Jeszcze daleko do stadionu gdzie ma się odbyć manifestacja ludu francuskiego w obronie pokoju, a już auto nasze utyka raz po raz. Tłum nie mieści się na chodnikach. Tłum kipi na jezdni, tworzy jedną rzekę, w której grzęźniemy beznadziejnie. Gęsto rozstawieni policjanci tkwią jak drobne kamyczki w mocnym nurcie paryżan ściągających ze wszystkich stron. Liczę policyjne auta, przy trzydziestym którymś gubię rachunek. Czuję, że będziemy pod dobrą opieką...

Popatrzcie, znowu nadjeżdżają wózki z „sałatą" — mówi towarzyszący nam Francuz, na widok długiego sznura policyjnych autobusów.

Ulica śpiewa

Z trudem przesuwam się w śpiewającym, przekornym i zaczepnym tłumie; z czeluści metra wylewają się burzliwą strugą robotnicy, gromady urzędników i sprzedawczynie w czarnych sukniach. Na piersiach mają bukieciki konwalii — kwiatu pierwszomajowego, kwiatu radosnej wiosny. Kobiety noszą na ramionach kędzierzawe dzieci powiewające chorągiewkami. Raz po raz słychać te same podniecone głosy przygodnych mówców.

Ulica huczy od śpiewu. Powoli i mnie się udziela niefrasobliwy a zarazem bojowy nastrój demonstrujących rzesz.

„Druhu, czy słyszysz w ciszy lot kruków nad polami,
Druhu, czy słyszysz — więzienia dzwonią kajdanami,
Hej, bojownicy, już alarm, już nasza wdziera się gromada,
I gniew już wdziera się w nas".

— To partyzancka — objaśnia mi brodacz z fajką.

Sztandary — jak okiem sięgnąć

Tłum jest tak gęsty, że czuję wyraźnie ciepło twardych ciał, zapach nagrzanych włosów, potu i konwalii. Kurz w złotych kłębach dymi ponad sztandarami. Jakieś orkiestry brzęczą w betonowym leju, melodie nakładają się falami, opadają i wznoszą. Ostre blaski miotają miedziane gardła trąb.

Nagle policjanci nikną a na ich miejsce pojawia się straż porządkowa. Zwarty łańcuch robotników o uśmiechniętych twarzach i oczach pełnych czujności.

Oto rozlana szeroko rzesza ludzka ścieka karnie w bramy stadionu. Pod betonową, cembrowaną ścianą rozpaloną od słońca, koczują jak na kiermaszu całe rodziny. Dziesiątki tysięcy krąży dokoła Buffalo.

Emocje udzielają się — mam radosne poczucie siły, jaką dała świadomość, że te setki tysięcy ludzi myślą tak samo jak ja, jak ja pragną pokoju.

Wbiegam na trybunę. W gigantycznej misie stadionu gęsto, głowa przy głowie, jak okiem sięgnąć sztandary, transparenty, gromady dzieci z kolorowymi balonikami. Jakże wam to przekazać? Zachłystuję się tym widokiem. Co za moc sprężona w tym skupionym zlewisku ludzkim.

Defilada pół miliona

Stojąc w oliwkowym cieniu ogarniam olbrzymie kolisko stadionu, powietrze mimo słońca jest miękkie, dostrzegalne, niebieskie.

Półmilionowa rzesza bierze udział w pokojowej manifestacji. Przez środek tłumu od godziny przesuwa się pochód. Czytam w zasięgu wzroku: „Młodzież z le Valois", Związek Kobiet, dzieci z balonikami na długich nitkach, dalej górnicy w płaskich, skórzanych hełmach.

Rośnie w nas radosna pewność, głowy nasze nie raz przybierają kształt ludzkiego morza.

Bez przerwy sunie defilada. Rozwija się wąż kolorowy, błyszczą spocone twarze. Na trybunie przemawia prof. Joliot-Curie. Po nim Zilliacus, lekko, dowcipnie.

„Jeżeli zrobię błąd w przemowieniu — mówi — wybaczcie mi, bo jednak wolę robić błędy w mowach niż w polityce".

Po stromej ścianie welodromu biegają ludzie i przepadają w ciżbie.

Oto przechodzi owacyjnie witana delegacja marynarzy, którzy 30 lat temu zbuntowali się na Morzu Czarnym, gdy interwencja kapitalistyczna nakazała im skierować lufy armatnie przeciw żołnierzom Rewolucji. Dalej siostry szpitalne białym szeregiem, a po nich pracownicy nad energią atomową. Udział fizyków w tej manifestacji świadczy, że twórcy energii atomowej domagają się by służyła ona sprawie pokoju i postępu.

Przemawia Howard Fast. Nie widzę kogo oklaskują. Gdy światło błysnęło w słońcu, dostrzegam delegację policji paryskiej. Widać iż pod mundurami serca ich biją zgodnie z rytmem czerwonych przedmieść Paryża.

Po końcowej mowie Fadiejewa wylewają się setki tysięcy słuchaczy ze śpiewem. Huczy tłum pełen zwycięstwa.

Droga marszu wybrana! Zapełniają ulice, place rozbrzmiewają w całym Paryżu jednym okrzykiem, jak oddech przebudzonego narodu: „Vive la paix" — Niech żyje pokój.

Czwarty numer
»Problemów«
przynosi nowe wiadomości o energii atomowej. K 1968-0

Z KRAJU

(obsługa własna)

BĘDĄ MOGŁY SPOKOJNIE PRACOWAĆ

BĘDZIN. 14 dziecińców i 2 żłobki dla niemowląt uruchomi Samopomoc Chłopska pow. będzińskiego na okres robót polnych, co umożliwi rodzicom spokojne wykonywanie prac na roli.

POGŁĘBIONO TRZY SZYBY

KATOWICE. Górnicy - kamieniarze w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych udostępnili i oddali w ostatnich dniach do eksploatacji nowe pokłady zawierające miliony ton wysokowartościowego węgla kamiennego. Pokłady te osiągnięto przez pogłębienie trzech szybów w kopalniach „Dębieńsko", „Radzionków" i „Kleofas".

PONAD 100 GROMAD POSIADA BIBLIOTEKI

JASTRZĘBI ZDRÓJ. W Jastrzębiu Zdroju na G. Śląsku odbyły się kursy dla bibliotekarzy gromadzkich z pow. rybnickiego. Na 120 gromad pow. rybnickiego zaledwie kilka nie posiada jeszcze bibliotek. Gromady te otrzymają biblioteki w najbliższych miesiącach.

Powodzeniem cieszą się biblioteczki walizkowe, krążące w 30 gromadach od rodziny do rodziny.

8 — 15 maj

Festiwal Muzyki Ludowej

Zespoły z całej Polski w Warszawie

Festiwal Muzyki Ludowej odbędzie się w Warszawie od 8 do 15 maja. W pierwszym dniu o godz. 12-ej w sali „Roma" wystąpią zespoły: Śląski, Kielecki, Podhalański i Wielkopolski. Tegoż dnia o godz. 19-ej także w „Romie" odbędzie się I Koncert Kantatowy w wykonaniu orkiestry, solistów i chórów Polskiego Radia pod dyr. J. Kołaczkowskiego.

9 maja o godz. 19 w „Romie" odbędzie się I koncert chórów „Echo", „Harfa" i zespołów ludowych Ziemi Lubuskiej, Kurpiowskiego i Góralskiego. 10 maja o godz. 19 w sali „Romy" chór, orkiestra i soliści rozgłośni krakowskiej pod dyr. Jerzego Gerta dadzą I koncert pieśni masowej. W środę dn. 11 o godz. 19 w sali YMCA odbędzie się koncert Kameralny z udziałem Zb. Drzewieckiego, B. Rudzkiej, M. Drewniakówny, J. Kołaczkowskiego i A. Panufnika. Następnego dnia o godz. 12-ej w „Romie" w poranku dla młodzieży szkolnej biorą udział zespoły ludowe: Lubelski, Ziemi Rzeszowskiej, Wielkopolski, Kielecki Góralski. Wieczorem o godz. 19-ej w „Romie" II koncert chórów i zespołów ludowych.

W piątek 13 maja o godz. 19 w „Romie" orkiestra Filharmonii Stołecznej wykona po raz pierwszy „Symfonię Wiejską" A. Panufnika pod dyr. kompozytora, a W. Łosakiewiczówna wykona utwory Szopena. W sobotę 14 maja o godz. 19 również w „Romie" dadzą wspólny koncert chóry: poznański i krakowski.

W ostatnim dniu warszawskich produkcji, 15 maja odbędą się dwa koncerty w „Romie" — o godz. 12-ej i 19-ej.

Bilety na koncerty stołeczne (transmitowane przez radio) nabywać należy zawczasu. Zbiorowe zamówienia na tańsze bilety (30—100 zł.) z instytucji społecznych, urzędów i fabryk przyjmuje „Artos", Smolna 16, tel. 8-50-64. Miejsca droższe (od 100 — 300 zł) sprzedawane będą w kasach koncertowych. Przewidziane są książeczki abonamentowe.

Dla ludności przedmieść miejski wydz. Kultury i Oświaty zorganizuje dodatkowo koncerty muzyki ludowej.

(wr)

Panufnik laureatem konkursu Chopinowskiego

Mimo wysokiego poziomu — wielu nagród nie przyznano

Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego 1949 r. oraz Zw. Kompozytorów Polskich rozpisał w październiku ub. r. konkurs otwarty.

Na konkurs nadesłano ogółem 74 utwory.

W wyniku trwających cztery tygodnie studiów nad nadesłanym materiałem, jury w składzie: Piotr **Perkowski**, przewodniczący i członkowie: Zygmunt **Latoszewski**, Jerzy **Lefeld**, Zygmunt **Mycielski**, Piotr **Rytel**, Kazimierz **Sikorski** i Stanisław **Szpinalski** wydało następujące orzeczenie:

W grupie utworów symfonicznych — I nagrodę Prezesa Rady Ministrów (zł. 250.000) — przyznano Andrzejowi Panufnikowi, autorowi utworu „Symphonia rustica". Drugą nagrodę Polskiego Radia (zł. 200.000) przyznano Arthurowi Malawskiemu za „Wariacje Symfoniczne". III nagrody nie przyznano.

W grupie utworów fortepianowych z orkiestrą — I nagrody nie przyznano. II nagrodę (zł. 175.000) przyznano Grażynie Bacewiczównie za koncert fortepianowy. III nagrodę (zł. 125.000) przyznano Arthurowi Malawskiemu za Toccatę na fortepian i ork. symf.

W grupie utworów na fortepian solo — I i II nagrody nie przyznano. III nagrodę (zł. 75.000) przyznano Tadeuszowi Szeligowskiemu za Sonaty.

Dwa wyróżnienia przyznano Alfredowi Gradsteinowi.

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert chopinowski — IX Symfonia Beethovena

Wykonawcą środowego koncertu Chopinowskiego był w ubiegłym tygodniu Stanisław Szpinalski. Ujęcie muzyki Chopina przez tego artystę jest szczególne. W Polsce pamięć Chopina otoczona jest kultem niemal religijnym, muzyka jego dźwiga dla słuchacza polskiego duży ładunek uczuciowy — stąd ujęcie jego twórczości przez większość polskich pianistów w sposób wybitnie subiektywny, uczuciowy, dochodzący niekiedy do czułostkowości.

Chopin Szpinalskiego pozbawiony jest balastu uczuciowego; jego koncepcja odtwórcza wynika tylko z czynników muzycznych dzieła, Szpinalski gra „tak, jak napisano w nutach", nie posuwając się jednak nigdy do chłodnego obiektywizmu. I kto wie, czy właśnie ten rodzaj interpretacji nie jest najwłaściwszy, czy nie pokazuje najlepiej geniuszu Chopina, jego wielkiego kunsztu kompozytorskiego i rewolucyjnego nowatorstwa. Najbardziej przekonująco i najpiękniej gra Szpinalski mazurki. Dobrze się stało, że wybrał mniej znane i rzadziej grywane.

*

Program ostatniego koncertu symfonicznego wypełniła IX symfonia Ludwika Beethovena. Nie będzie przesadą twierdzenie, że dzieło to, bodaj najpotężniejsze i najgłębsze z całej twórczości Beethovena, jest owocem myśli i pracy całego jego życia. „Oda do radości" Schillera pociągała kompozytora od r. 1798 — już wówczas bowiem nosił się z zamiarem napisania muzyki do tego hymnu na cześć radości i braterstwa ludzi. Przez dwadzieścia z górą lat Beethoven szukał odpowiedniego wyrazu muzycznego, który by oddał ideę, zawartą w utworze Schillera. Początkowo myślał o formie kantaty, z czasem pomysł krystalizował się coraz inaczej, rozrastał się, by w końcu znaleźć urzeczywistnienie w formie symfonii z chórami. Tylko synteza muzyki symfonicznej i wokalnej, połączenie symfonii i kantaty mogło wyrazić idee i gigantyczne zamysły Beethovena.

IX symfonia nie jest rozsadzeniem formy symfonicznej od wewnątrz, nie jest też, jak tego chce Ryszard Wagner, wyrazem bezsilności muzyki absolutnej, dowodem jej porażki na rzecz muzyki programowej. Beethoven w IX symfonii dźwignął muzykę symfoniczną na nowe wyżyny, wskazał drogi jej dalszego rozwoju. Pierwsze 3 części symfonii pod względem formalnym nie odbiegają od klasycznego schematu symfonicznego. Dopiero finał wprowadza nowe czynniki w postaci głosów solowych i chóru, który intonuje niezmiernie prostą, lecz jakże wzniosłą melodię „Ody do radości".

IX symfonia została bardzo starannie przygotowana przez zespół filharmonii stołecznej, chór filharmonii krakowskiej i solistów (Joanna Krysińska, Janina Hupertowa, Wiktor Brégy i Robert Sauk).

Dyrygent, Walerian Berdiajew osiągnął rzecz najważniejszą: udało mu się ogarnąć całość gigantycznego dzieła Beethovena, wydobyć ideę przewodnią, pokazać wewnętrzną jedność wszystkich części symfonii. Najlepiej wypadło w wykonaniu orkiestry „Scherzo", gdzie bardzo przejrzyście została przedstawiona kunsztowna polifonia Wrażenie finału osłabił nieco pewien brak równowagi między chórem i orkiestrą **(A.H.)**

Z DNIA NA DZIEŃ

Skarby wawelskie

Dziwne to doprawdy, że dotychczas nie zdołaliśmy — w 4 lata po wojnie — sprowadzić do Polski, złożonych na przechowanie w Kanadzie, skarbów wawelskich. Zdawałoby się, że sprawa jest prosta. Jeśli powróciły już liczne dzieła sztuki, zrabowane w czasie wojny przez okupanta, o ileż rychlej powinny były powrócić nasze pamiątki narodowe z Kanady, **kraju sojuszniczego?!**

Nic prostszego pod słońcem! Wyraziwszy wdzięczność i złożywszy piękne podziękowanie rządowi kanadyjskiemu za przechowanie cennego depozytu, od dawna powinniśmy mieć w kraju zarówno wszystkie **arrasy**, jak i **miecz Bolesława Chrobrego**, najstarsze zabytki naszego **piśmiennictwa** i wiele, wiele innych skarbów wawelskich, które uszły zachłanności hitlerowskiej i szczęśliwie przechowały się w Kanadzie...

Niestety, rząd kanadyjski, ignorując fakt, że Polska poniosła na skutek wojny **wyjątkowo wielkie straty** w swym dorobku kulturalnym, bynajmniej nie śpieszy się z oddaniem ocalałych skarbów **prawowitemu ich właścicielowi.** Przeciwnie — czyni wszystko, aby nadużyć cierpliwości narodu polskiego, zwlekać z oddaniem i... zniszczyć opinię o Kanadzie, jako o **sojuszniku uczciwym.**

Na cóż liczy rząd kanadyjski? Na to, że Polacy zapomną z czasem, gdzie znajdują się ich **pamiątki narodowe?** Na to, że świat uzna słuszność **kanadyjskich metod postępowania** i pochwali, karalną przecież, **„zapobiegliwość"** w gromadzeniu **obcego mienia** kulturalnego?!...

Rząd kanadyjski nie sili się nawet na wyszukanie jakiegoś, choćby pozornie słusznego, **pretekstu** dla zatrzymania **obcej własności.** Ilekroć władze polskie zwracają się do tego rządu w tej, jakże palącej dla nas, sprawie, tylekroć otrzymują „tradycyjną" odpowiedź odmowną: rząd kanadyjski nie może pośredniczyć **„w rewindykacji zbiorów"**, znajdujących się w Quebeck, gdyż każda jego interwencja byłaby **pogwałceniem suwerenności prowincji Quebeck!...**

A co może uczynić rząd kanadyjski w tej sprawie?

Może pośredniczyć w **„ugodowym"** załatwieniu sprawy pomiędzy rządem polskim, a **osobami, zatrzymującymi skarby wawelskie.**

Kim-że są owe **„osoby"? Uzurpatorami** prywatnego prawa własności w stosunku do mienia, stanowiącego **bezsporną własność całego narodu.** I z **takimi** to ludźmi prowincjonalne władze kanadyjskie wchodzą w umowę — chyba bez precedensu w dziejach prawa międzynarodowego — **aby zatrzymać obcą własność narodową** i nie wydać jej przedstawicielom **rządu polskiego**, oficjalnie **uznanego przez cały świat** i — w świetle prawa narodów — **jedynie uprawnionego** do restytucji zbiorów!

Władze kanadyjskie usiłują bezprawne działanie zasłonić **parawanem...** suwerenności prowincji **Quebeck.** Czy ktokolwiek na świecie uwierzy, że **centralny rząd Kanady** jest aż tak słaby, iż nie potrafi znaleźć odpowiednich sankcji wobec prowincjonalnych władz Quebeck, które weszły **w jakieś podejrzane konszachty** z przedstawicielami polskich **bankrutów emigracyjnych**, z ludźmi, **nawykłymi do żerowania na własności publicznej?!**

Rzekoma **„słabość"** centralnych władz kanadyjskich **wobec terenu** nie tylko rozmija **się z** podstawowymi zasadami **prawa międzynarodowego**, ale również — niestety — stawia pod znakiem zapytania dobrą wolę i... **uczciwość tych władz.**

*

Rząd polski — zanim okoliczności zmuszą go do wejścia na inną od dotychczasowej drogę **zabezpieczenia swych praw i osiągnięcia pełnego zadośćuczynienia** — przekazał raz jeszcze rządowi Kanady **specjalną notę.** W nocie tej omówiono **ostatecznie całokształt sprawy wszystkich skarbów wawelskich**, znajdujących się w Kanadzie, podkreślając specjalnie, że zabytki nasze — **z braku odpowiedniej konserwacji** — ulegają tam stopniowo **procesowi niszczenia.** Rzecz prosta — odpowiedzialność „za los, stan i zabezpieczenie" skarbów wawelskich **obciąża rząd kanadyjski.**

Znalezienie **właściwych dróg**, które umożliwią Polsce odzyskanie bezcennych pamiątek, należy do naszych czynników rządowych. Myliłyby się jednak władze kanadyjskie, mniemając, że **polska opinia publiczna** puści w niepamięć **myśl o odzyskaniu całości dorobku kulturalnego**, który, w postaci owych pamiątek, złożono w Kanadzie **na czasowe tylko przechowanie!** Naszą cierpliwość nadwerężą się już **zbyt długo.** Sprawa jest **nazbyt poważna.** Żaden naród na świecie nie lubi, gdy sie z niego stroi **niewczesne żarty**

PAL.

Pierwszy dzień na Targach Poznańskich

„Gdzie tam do nich Pewuce"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

POZNAŃ, w kwietniu

Już zaraz pierwszego dnia w słoneczną, ciepłą niedzielę wszystkie kioski i pawilony zapełniły się zwiedzającymi. Lśni czerwienią strojna kopuła pawilonu radzieckiego. Świergot ptaków zagłuszają melodie, wyrzucane z licznych głośników radiowych. Teren Targów stał się ośrodkiem zainteresowania całego miasta. Suną przepełnione, niemal „po warszawsku" tramwaje. Mkną taksówki i dorożki. Zdążają chodnikami piesi. Poznański milicjant, mimo wzmożonego ruchu ulicznego, daje sobie jednak doskonale radę.

Od wczesnego ranka tworzyły się kolejki przed kasami Targów. A zwiedzający nie składali się wyłącznie z poznaniaków, jak to można było przypuszczać. Przepełnione pociągi przywoziły mieszkańców Kalisza, Wrocławia, Gorzowa, a nawet z Łodzi i Katowic.

— Na zwiady — jak objaśnił mnie kolejarz z Kalisza.

Bo na Targi przyjedzie się po raz drugi już w zorganizowanych wycieczkach. I wtedy obejrzy się wszystko dokładnie i szczegółowo.

Te „pierwsze jaskółki" opuściły wieczorem Targi, oczarowane i olśnione.

— Gdzie tam zaś do nich „Pewuce" — stwierdza z głębokim przekonaniem mieszkaniec Poznania.

Tego samego zdania jest również poznany przelotnie na terenie Targów **Rudolf Stanko**, górnik z kopalni „Siemianowice" i jego kolega **Stanisław Mundała z „Lubani"**.

Podobnie jak i goście z zagranicy.

CZŁOWIEK I JEGO PRACA

Na Targach widzimy nie tylko gotowe już produkty. Po raz pierwszy Targi ukazały nam człowieka i jego pracę. Po raz pierwszy pojawiły się w pawilonach nazwiska tych, którym zawdzięczamy dotychczasowe nasze osiągnięcia w odbudowie przemysłu, zniszczonego przez wojnę.

Robotnik stał się współtwórcą siły ekonomicznej Polski. Świadczą o tym wielkie fotografie przodowników pracy, wywieszone na widocznych miejscach we wszystkich halach i pawilonach.

Tłem XXII Targów jest naprawdę praca.

W budowę każdego pawilonu czy też stoiska architekci włożyli wiele starań, aby wszystko wypadło ładnie i estetycznie.

Ich wysiłki uwieńczone zostały powodzeniem. **Nie ma ani jednego brzydkiego pawilonu czy stoiska.**

CO KTO WOLI?

Kobiety przyciąga naturalnie pawilon włókienniczy, urządzony z niezwykłym przepychem i rozmachem. Te wszystkie tkaniny lniane, jutowe, konopne, przykrywające ściany, spływające z pierwszego piętra na parter, te wszystkie tkaniny o najrozmaitszych wzorach, jedne od drugich piękniejsze i bardziej pomysłowe, spowodować mogą z łatwością zawrót najbardziej nawet odpornej głowy. Te wszystkie cienkie jak mgiełka steleony, syntetyczne tkaniny różnobarwne, palta, komplety kąpielowe itd., budzą niekłamany i uzasadniony zachwyt.

Mężczyźni wolą halę ciężkiego przemysłu lub też „przepadają" w pawilonie Motozbytu.

Zachwycają się samochodami polskimi **„Star 20"**, oglądają lotnicze przyrządy pokładowe. Pieszczotliwymi spojrzeniami darzą polskie motocykle marki **„Sokół 125"**, **„SHL"** oraz rowery **„Bałtyk". Na tych „Bałtykach" pojadą trzy polskie drużyny w wyścigu kolarskim Warszawa — Praga.**

Motocykle te, rozwijające szybkość do 70 km na godzinę, w cenie 96 tys. zł. można będzie wkrótce nabywać na raty.

A młodzież, której śnią się „ostrogi" pilotów, gromadzi się w pobliżu błękitnych jak niebo **samolotów szkoleniowych polskiej produkcji i polskich szybowców.**

Gromadzą się tłumy i w innych pawilonach, przy stoiskach zagranicznych.

A największym powodzeniem, bez względu na płeć, wiek i rodzaj zainteresowania zwiedzających, cieszy się **pawilon Ministerstwa Komunikacji.** Ale o tym później.

Stefania Osińska

Nasza ankieta

PAŃSTWO I KOŚCIÓŁ

Drukujemy dziś następną odpowiedź na 4 pytania naszej ankiety.

1. **Czy w Polsce ludzie wierzący napotykają na jakiekolwiek przeszkody w wykonywaniu praktyk religijnych?**
2. **Czy słuszne jest, że Państwo traktuje duchownych, którzy wykroczyli przeciwko prawu narówni z innymi obywatelami?**
3. **Czy ostatnie oświadczenie Rządu o stosunku Państwa do Kościoła stanowi słuszną i wystarczającą podstawę do unormowania wzajemnych stosunków?**
4. **Jakie kroki winny być podjęte przez władze Kościoła, aby oświadczenie Rządu przyniosło zamierzony skutek?**

Kościół powinien podjąć kroki

1 Nie — chociaż plotka głosi, że członkowie partii musieli wypisać dzieci z lekcji religii.

2 Wykroczenie przeciw państwu sądzi państwo — może jednak wskazane byłoby porozumienie przedtem z władzą duchowną.

3 Wzajemne stosunki dawno powinny były ułożyć się jak najlepiej. Nie ma bowiem reform społecznych, które by mogły nie odpowiadać Kościołowi Katolickiemu. Od najdawniejszych czasów Kościół np. w prostytucji uznawał mężczyznę za współwinnego. Murzyna uważał za równego białym, potępiał wszelkie niewolnictwo, nie pozwalał na gromadzenie dóbr doczesnych itp. Poszczególni przedstawiciele Kościoła mogą błądzić, Kościół zawsze popiera w swym założeniu ulżenie doli ludzkiej. Ale czy wszyscy znają dogmaty i wskazania Kościoła? Nie. Dla większości Kościół to dewotka Bęcwalska i niefortunnie uchwycone zdanie mało wykształconego księżulka.

4 Władza kościelna powinna podjąć kroki współżycia z rządem. W tych ciężkich chwilach powojennych trzeba razem stanąć do pracy nad odbudową kraju. Z drugiej strony, dopóki nauka nie dowiedzie ze ścisłością matematyczną, że życie duchowe człowieka kończy się wraz z materią, do tej chwili Kościół jest większości ludzi bezwzględnie potrzebny.

J.J.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI. 1) „Plotka" głosi, jak wiadomo, na ogół rzeczy kłamliwe. Jeżeli nawet takie zdania, jak Pani pisze, padały z ust poszczególnych członków partii (chodzi zapewne o PZPR?), to były one wyrazem ich indywidualnych przekonań, nie zaś oficjalnej polityki partii, której wielokrotne oświadczenia oraz praktyka nie pokrywają się z takim stanowiskiem. Co zaś do głoszenia i propagowania swych przekonań o stosunku do religii — to prawo takie przysługuje każdemu człowiekowi, tak wierzącemu, jak i niewierzącemu.

2) Nawet według prawa kanonicznego w sprawie przestępstw świeckich, popełnionych przez osoby duchowne, prawo sądzenia przysługuje wyłącznie sądom świeckim, które nie mają obowiązku porozumiewać się w tych sprawach z jakąkolwiek inną władzą. Zresztą takie „porozumienie się" byłoby bez precedensu, gdyż nigdzie taki zwyczaj nie istnieje. Rzeczą władz sądowych jest powołanie w razie potrzeby osób duchownych w charakterze rzeczoznawców lub świadków.

3) Wprawdzie w swym założeniu, jak Pani pisze, Kościół „popiera ulżenie doli ludzkiej", w praktyce jednak jego przedstawiciele nazbyt często postępują inaczej. Wystarczy wskazać na przykład, podany przez Panią, a m. stosunek do Murzynów. Kościół katolicki w USA z kardynałem Spellmanem na czele jawnie popiera najbardziej reakcyjne elementy wśród republikanów i demokratów, które nie dopuszczają do zrównania w prawach Murzynów z białymi.

Kościół dla większości to nie tylko „dewotka Bęcwalska i mało wykształcony księżulek", lecz bardzo nieraz wykształceni i wysoko stojący w hierarchii kościelnej Jego przedstawiciele, którzy zajmują czasem stanowisko niezgodne ani z interesem Polski, ani postępu i pokoju, ani też z głębszym sensem religii chrześcijańskiej.

4) Czy religia jest wewnętrzną potrzebą czy nie — to jest sprawa światopoglądu i sumienia każdego poszczególnego człowieka, i do tych spraw Państwo się absolutnie nie wtrąca. Dyskusja w tej sprawie trwać będzie jeszcze bardzo długo i nie od niej zależeć winno uregulowanie stosunków [illegible] konkretna współpraca między Państwem a Kościołem.

Za łagodne

1. Jest kompletna swoboda.

2. Państwo traktuje duchownych, którzy wykroczyli przeciwko prawu, nawet łagodniej, niż zwykłych obywateli.

3. Uważam, że Państwo stosuje za łagodne sformułowania i dlatego niektórzy przedstawiciele Kościoła lekceważą dobrą i mądrą inicjatywę Rządu.

4. Kroki ze strony Rządu powinny być jak najenergiczniejsze, w przeciwnym wypadku niektórzy rozzuchwaleni duchowni jeszcze więcej będą chcieli wziąć w pacht nieuświadomioną i oszukiwaną przez nich ludność. A przede wszystkim odsunąć kler od bardzo zgubnych wpływów na młodzież; to często nie jest wpajanie moralności, a tylko oszukiwanie młodych dusz i otępianie umysłów, by potem móc czerpać tym większe zyski.

Tadeusz Raczyński
adres znany redakcji

Od red.: Zamieszczamy ten mocny w sformułowaniach list, aby dać wyraz wszystkim poglądom wypowiadanym w odpowiedziach naszej ankiety. Tego rodzaju odpowiedzi otrzymujemy bardzo dużo.

Walka z rakiem i gośćcem

na Zjeździe Anatomo-Patologów we Wrocławiu

W dn. 23 i 24 bm. toczyły się we Wrocławiu obrady ogólnokrajowego Zjazdu anatomo-patologów, na który przybyli przedstawiciele wszystkich Uniwersytetów i Akademii Lekarskich całego kraju. Obradom zjazdu przewodniczył senior profesorów tego działu medycyny prof. Ludwik Paszkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jest to poważne wydarzenie w świecie lekarskim, gdyż po raz pierwszy w dziejach polskiej medycyny odbywa się Zjazd tej właśnie specjalności. Anatomo-patologów mamy w Polsce niewielu, zaledwie kilkunastu, a brak tych specjalistów odczuwa obecnie cały świat. Prace badawcze z zakresu tej gałęzi wiedzy, zajmującej się zmianami morfologicznymi, następującymi w narządach ludzkich, mają duże znaczenie społeczne, gdyż stanowią one kontrolę lecznictwa i wskazują nowe drogi, po których lecznictwo winno kroczyć.

Miarą zainteresowania Zjazdem jest udział 80 gości spoza Wrocławia i ponad 50 nadesłanych referatów. Pierwszy dzień obrad poświęcony był omawianiu złośliwych nowotworów, a w szczególności wszelkich postaci raka, drugi zaś gośćcowi.

Żywą dyskusję wywołało poruszenie żywotnej sprawy opracowania projektu organizacji cywilnej służby anatomo-patologicznej w Polsce oraz zwiększenia ilości prosektoriów przy szpitalach, gdzie sekcje zawilszych przypadków przyczynić się mogą do szybszych postępów w stosowaniu nowoczesnych metod leczniczych.

Gospodarz i organizator Zjazdu, wrocławski prof. Z. Albert zatroszczył się o estetyczną ramę obrad. Słuchacze Wydz. Architektury oraz Wyż. Szkoły Sztuk Plastycznych przyozdobili salę wykładową Zakładu Anatomii Patologicznej herbami wszystkich miast uniwersyteckich Polski, wśród których widnieje również herb Gliwic, gdzie się znajduje Państw. Instytut Przeciwrakowy.

Emzet

Notatnik łódzki

ZAPASY, REMONTY I... KWIATKI

(Korespondencja własna)

Właściciele i kierownicy sklepów spożywczych w Łodzi są wprost niepocieszeni. Frekwencja po świętach spadła do minimum. Czyżby sympatyczni łodzianie przystąpili samorzutnie do wielkiego postu? Znając ich przysłowiowy apetyt, należałoby wykluczyć tę hipotezę. Bo też przyczyna jest inna. Po prostu w szale zakupów przedświątecznych nagromadzono tak wielkie ilości wszelakiego jadła, że mogą one z powodzeniem wystarczyć jeszcze na pewien czas.

Zamiast jak zwykle 350—400 ton mięsa, wykupiono w trzy dni 800 ton szynki, schabu, polędwicy i kiełbas. A że żołądek ludzki niej jest z gumy —część zapasów została na po święta.

Sympatyczni łodzianie nie zrozumieli widać jeszcze sensu mądrej maksymy, że człowiek nie żyje po to, żeby jeść, lecz je po to, żeby żyć...

KWIATKI I KWIATECZKI

Zazieleniły się pola, na ulicach pojawiły się pierwsze kwiatki wiosenne. Większym jednak ewenementem Łodzi są takie oto sobie kwiateczki z łączki św. Biurokracego.

Pewna instytucja wezwała telefonicznie do Poznania wyższego urzędnika z Łodzi. Pojechał, zaopatrując się w dwudniową delegację służbową. I co się okazało? Wezwano go po to, aby zapytać, czy urząd, który mu podlega... zadowolony jest z decyzji w jakiejś sprawie! List, ewentualnie telefon nie wystarczyły.

W jednej z instytucji dokonano lotnej inspekcji, celem sprawdzenia dyscypliny pracy. Na 122 pracowników nie przybyło do biura na czas, aż dwudziestu trzech!

Lekarze Ubezpieczalni dość często wzywani są do urojonych zachorowań. Ktoś tam sobie kichnie i już wzywa lekarza, porzucając warsztat pracy. Lekarz wypisuje receptę, recepta wędruje do apteki, ale symulant leku nie odbiera, bo po co? Marnują się więc lekarstwa, marnuje czas lekarza i wiele godzin pracy, które można by obrócić na przyśpieszenie tempa produkcji.

Słusznie więc Łódź przystąpiła do akcji „O", która usprawni niewątpliwie pracę we wszystkich przedsiębiorstwach, zakładach, instytucjach. I zlikwiduje nareszcie niezdrowe praktyki, zwyczaje i dziwolągi biurokratyczne przynoszące dotąd niepowetowane szkody na każdym odcinku!

NA POMOC UBEZPIECZALNI

Dotychczas wyglądało to tak. Gabinety lekarzy rejonowych, przychodnie i lecznice Ubezpieczalni Społecznej stale były natłoczone, zaś w miejskich ośrodkach zdrowia — panowały „puchy". Ażeby więc zlikwidować ten absurdalny stan, Łódź jako pierwsze w Polsce miasto przystąpiła do reorganizacji lecznictwa społecznego przez połączenie wszystkich placówek lekarskich i udostępnienie ich ogółowi ludności.

Pierwsza próba wypadła znakomicie. Dnia 15 b.m. Miejski Ośrodek Zdrowia przy ulicy dr. Próchnika otworzył swe podwoje dla wszystkich ubezpieczonych, którzy tłumnie pośpieszyli po pomoc i poradę. Przyjmują ich lekarze miejscy i ubezpieczeniowi, wszystkich specjalności.

W ślad za pierwszym ośrodkiem do użytku publicznego oddane będą następne, potem poradnie przeciwgruźlicze, przeciwweneryczne, stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. Nawiązanie ścisłej współpracy między Miejskim Wydziałem Zdrowia a Ubezpieczalnią odniesie pożądany skutek: upowszechni lecznictwo społeczne, które dotąd bardziej niedomagało od chorych...

1500 DOMÓW — JAK NOWE

Równocześnie z robotami budowlanymi rozpoczął się w mieście gorączkowy okres remontów. Na akcję tę przyznano Łodzi z FGM na razie 302 miliony złotych. Do końca czerwca rb. miasto wyremontuje i odnowi około 1.500 domów. Kredyty na drugie półrocze ustalone będą w lipcu.

Przy opracowywaniu wykazu wzięto pod uwagę przede wszystkim budynki zamieszkałe przez ludność pracującą. Ażeby zaś osiągnąć jak największą korzyść, do remontu zakwalifikowano budynki największe i najgęściej zaludnione.

Wszystkie roboty Zarząd Nieruchomości powierza Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Firmy prywatne pominięto całkowicie. Jak wykazała bowiem praktyka, przedsiębiorcy prywatni źle wywiązywali się ze swoich zobowiązań. Terminów z reguły nie dotrzymywano, a remonty przeprowadzano po partacku. Niejednokrotnie więc zaraz po takim „remoncie" woda deszczowa zalewała wyżej położone mieszkania, gdyż wystarczył słaby zefirek, aby tandetnie umocowana papa pofrunęła sobie w świat!

Adam Ochocki

KRONIKA SĄDOWA

Na gorącym uczynku

Bronisław Jasiński przejechał na ulicy Grójeckiej na śmierć Antoniego Skwarskiego. Pijany kierowca dał gazu i zaczął uciekać. Wypadek ten spostrzegł kierowca innego wozu i począł go ścigać. Jasiński zgasił światło, aby ukryć numer rejestracyjny. Ścigający zdążył zanotować numer wozu i zorientowawszy się, że jest to samochód z CUP-u, pojechał do garażu.

Zastał tam już Jasińskiego, który oświadczył, że wcale na miasto nie wyjeżdżał. Okazało się jednak, że chłodnica była jeszcze ciepła i na desce rozdzielczej było zapalone światło.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie Jasiński, który kilkakrotnie zmieniał swe zeznania, przyznał się, że był w dniu tym pijany, jednak nikogo nie przejechał. Sąd skazał kierowcę na 2 lata więzienia oraz pozbawienie prawa jazdy na przeciąg 5 lat.

5 urzędników węglowych przed sądem za łapówki

26 bm. w Sądzie Doraźnym w Warszawie rozpocznie się 2-dniowa rozprawa przeciwko 5 wyższym urzędnikom Centrali Zakupów Przemysłu Węglowego w Warszawie, oskarżonym o branie łapówek za przydzielanie opału przedsiębiorcom prywatnym.

Ławę oskarżonych zajmą: Tadeusz Bątkowski, dyrektor jednego z oddziałów, Gracjan Zapolski, Marian Szaniawski, Marian Brodziński i Stefan Mianowski. Z urzędnikami stanie przed sądem jeden przedstawiciel inicjatywy prywatnej, Wacław Dąbrowski, właściciel firmy węglowej, który skorumpował aparat urzędniczy.

Rozprawa potrwa 2 dni.

Radę starej gospodyni

Dla każdego coś smacznego

Kochana Zosiu — na wiosnę odczuwamy wszyscy chęć zmiany naszego jadłospisu, nie mamy ochoty na wszelkie krupniki, kapuśniaki, a chętnie jemy wszelkie jarzyny, sałaty i dania z jajek. Dziś zrobimy więc obiad jarski:

ROSÓŁ JARSKI z lanymi kluseczkami: marchew, pietruszka, por, kawałek selera, kawałek włoskiej kapusty zalać wodą. Wrzucić kilka ziarn pieprzu i kawałek listka bobkowego. Gotować jak rosół, szumując. Cebulę zrumienić na blasze i włożyć do rosołu. Gdy jarzyny będą miękkie, pokrajać je w kostkę i na gotującym smaku zrobić lane kluseczki. Jajko rozbić z trzema łyżkami mąki i taką ilością wody, aby ciasto było trochę gęstsze jak na naleśniki. Lać to ciasto (można przez lejek) na gotujący się rosół. Gdy wypłynie na wierzch, jest gotowe. Okrasić rosół jarski łyżką dobrego masła.

ZAPIEKANKA ZIEMNIACZANA. Ugotować pół kg ziemniaków uważając, aby nie rozgotowały się, mogą być raczej nie dogotowane. Po wystygnięciu krajemy je w grubsze plasterki, układamy na patelni, na spód kładziemy trochę tłuszczu, na ziemniakach kładziemy plasterki jajka ugotowanego na twardo, plasterki obranego ze skórki kwaszonego ogórka, jeśli kto lubi pieprzymy lekko, solimy lekko. Gdy ziemniaki podgrzeją się, zalewamy szklanką kwaśnej śmietany rozbitej z łyżeczką mąki i zagotujemy, posypujemy po wierzchu posiekanym szczypiorkiem lub pietruszką.

PLACUSZKI SMAŻONE Z RABARBAREM: Dobrze wymyty rabarbar krajemy na cieniutkie plasterki, lekko je cukrzymy. Następnie przygotowujemy ciasto jak na naleśniki. Mieszamy rabarbar z ciastem i następnie kładziemy łyżką na rozpalony tłuszcz, formując cienkie placuszki. Gdy się lekko zrumienią, zdejmujemy na półmisek posypując cukrem - pudrem wymieszanym z wanilią. Placuszki te są doskonałe, a niektórzy wolą je od osmażanych jabłuszek. Do placuszków podać można sok owocowy.

Twoja ciotka

Letni rozkład jazdy

na liniach lotniczych

Polskie Linie Lotnicze „Lot" wprowadziły w dniu 18 bm. letni rozkład jazdy, pod znakiem zwiększenie długości obsługiwanych linii powietrznych.

Długość sieci na liniach krajowych i zagranicznych zwiększona została z 8377 km do 13.500 km. Obecnie jest zwiększona zarówno ilość połączeń krajowych, jak i zagranicznych.

Ponadto Polskie Linie Lotnicze „Lot" planują w bieżącym sezonie uruchomienie nowych stałych linii komunikacyjnych na trasie Warszawa — Bruksela i Warszawa — Istambuł przez Budapeszt, Beograd i Sofię.

Nina Jemelianowa 3) *Tłum. Jan Krusz*

TRUDNA SPRAWA

Wieczorem, gdy wyszłam na podwórze w czasie zmiany warty i dobroduszny Slozow obejmował dyżur, zobaczyłam komendanta: zalecał wartownikom uważnie śledzić gospodarzy, ponieważ we wsi jest bardzo ciasno, wysiedlić ich nie ma gdzie, a kto wie, co to za ludzie!

Pozostaliśmy na razie w tym mieszkaniu, zawierając stopniowo znajomość z gospodarzami. Stary, Andron Jefimycz, według słów Fatycha był „staruszkiem bardzo chytrym" a córka jego Mariana. — „dobra niewiasta". Przyjechała do brata z Dniepropietrowska, gdzie żyła u rodziców męża i tłumaczyła przyjazd tym, że u brata było jej łatwiej przeżyć z dzieckiem.

W stosunku Fatycha, jeszcze zupełnego młodzika, do „starego" można było bezbłędnie odczuć nutkę wzgardliwości, — która często ujawnia się u młodych ludzi, gdy są przekonani, że całkowicie zrozumieli człowieka i wydają o nim ostateczny sąd. Fatych posyłał starego po wodę, na rąbanie drew, a stary, jakby przeciwstawiając się wewnętrznie marudził dokładnie tyle, ile potrzeba było dla wyrażenia protestu, ale szedł po wodę i łupał szczapy, jakby tak właśnie należało.

— Ja skoczę, przyniosę — odzywała się Mariana.

— Tatuńciu pójdzie — beznamiętnie mówił Fatych i Andron Jefimycz szedł.

Była w tym jakaś gra dwojga ludzi, interesująca dla obserwatora. Trzeba zaznaczyć, że Fatych chętnie pomagał i oddawał przysługi gospodarzom w oswobodzonych wsiach, mówiąc często: „Wyście powinni teraz wypoczywać wśród swoich!" Tym razem zachowywał się zupełnie inaczej.

Czasami stary, widząc, jak szofer Nagorny szykuje „willysa" a pułkownik wdziewa płaszcz, aby wyruszyć błotnistą drogą, która skutkiem łagodnej zimy stawała się do nieprzebycia, pytał:

— Gdzie oni pojadą po takim błocku?

Fatych mówił:

— To, tatuńciu, nie wasza sprawa.

Stary widział stale, jak przez kuchnię, do szefa sztabu korpusu, pułkownika, przychodzili oficerowie częstokroć generałowie.

Andron Jefimycz patrzył na nich z ciekawością. Po raz pierwszy widział dowódców Armii Czerwonej z naramiennikami i niekiedy zapytywał:

— Jakiż on ma stopień?

Fatych odpowiadał:

— Żadnego osobliwego stopnia. Po prostu zwyczajny oficer Czerwonej Armii.

Stary dla czegoś patrzył na niego z aprobatą i mówił:

— Tak, tak! To znaczy, że zwyczajny oficer...

Fatych gniewał się:

— To was najzupełniej nie obchodzi, tatuńciu. Lepiej byście poszli po wodę do odleglejszej studni. W waszej woda absolutnie parszywa.

I stary, uśmiechając się brał nosidła i szedł po wodę.

Wszyscy, włączając pułkownika i mnie i szofera Wanię byliśmy uprzedzeni w stosunku do starego, a do Mariany czuliśmy jakby zahamowaną sympatię: niby się chciało, żeby kobieta zupełnie przypadła do serca i jakoś nie wychodziło!

Sama narzucała się Fatychowi z pomocą w kuchni, obierała kartofle, skrobała marchew, wydostawała kiszone pomidory i częstowała nas wszystkich. Fatych, zgodnie ze swym zwyczajem, którego wszędzie trzymał się na postojach, przyjmował przysługi, brał pomidory i marchew, nawet mleko, ale niezmiennie, jakby w myśl jakiejś niepisanej umowy zapraszał gospodarzy: częstował ich tym samym obiadem, jaki przyrządzał dla pułkownika

Widziałam luzaków i ordynansów, którzy wymawiali się od proponowanych przez gospodarzy produktów i takich, którzy się nie wymawiali; niektórzy wymieniali warzywa na tytoń, ale niepisana umowa Fatycha podobała mi się najbardziej.

Przyglądałam się z zainteresowaniem, jak Fatych wziąwszy od gospodyni dziesiątek pomidorów czy ogórków, wdziewał biały fartuch i podawał jej obiad przyrządzony ze znawstwem doskonałego kucharza. Gospodyni, jeszcze wczoraj poniewierana i ponizana, czerwieniąc się poprawiała suknie i nieśmiało siadała do stołu, nie wiedząc w jaki sposób wziąć najdelikatniej z talerza pięknie ułożone przez Fatycha jarzyny.

Fatych przyzwyczaił się do wdzięczności gospodarzy, tam gdzie bywaliśmy na postoju. Sprawiało mu to widoczną przyjemność. Tutaj gospodarze przyjmowali zaproszenia Fatycha jako coś należnego, a stary trzymał się obojętnie, chociaż zdaniem Fatycha, powinien był okazywać niepokój i odczuwać dwuznaczność swojej sytuacji z powodu syna.

— Tak, kołchoz wasz był na pewno bogaty — mawialiśmy do Androna Jefimycza.

— Nie kołchoz, — odpowiedział na to pouczająco — a dwadzieścia cztery kołchozy należały do nas. I wszystko żyło. Jak zresztą nie żyć na takich polach? Przecież przed wojną dochodziliśmy do bardzo wysokiego poziomu! To stąd do Moskwy na zjazdy jeździli sławni traktorzyści...

— To znaczy, że to wasze traktory, te wysadzone na wzgórzu? — pytał szofer pułkownika, Iwan.

— Nasze — gospodarz machnął ręką. — Niemcy wysadzili.

— Jakżeście bez traktorów takie pola za Niemców uprawiali?

— Toż oni wysadzili je przed samym odwrotem, a pracowaliśmy różnie: i traktorami i wołami.

— I wasz syn za Niemców pozostawał jako dyrektor stacji?

— Pozostawał — spokojnie odpowiedział stary

(D. c. n.)

Cały świat pracy Kielecczyzny

bierze udział w Czynie 1-Majowym

Czyn 1-Majowy i akcja „O" objęła wszystkie bez wyjątku fabryki i zakłady pracy w województwie kieleckim. Oszczędności te sięgają wielu, wielu milionów złotych i są jaskrawym wyrazem dążeń i prądów nurtujących cały dzisiejszy świat pracy.

Nie zapomniano przy tym o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego i o produkcji ponad plan, co w rezultacie przynosi znów uzyskane ol brzymie sumy pieniężne. Wszystko to zmierza do stworzenia dobrobytu klasie pracującej oraz potęgi gospodarczej państwa.

Pisaliśmy już dość obszernie o zobowiązaniach poszczególnych fabryk woj. kieleckiego, obecnie więc pokrótce podajemy najważniejsze dane z zakładów pracy, które przyjęły ostatnio na siebie dobrowolne zobowiązania.

Państwowa Elektrownia w Kielcach zaplanowała zaoszczędzić w bv. 7.206.106 zł.

F-ka wyrobów ogniotrwałych „Marywil" — planowane oszczędności wynoszą 423.684 zł. termin wykonania planu — 31.11.49 r. Produkcja nadplanowa — 114 ton materiałów ogniotrwałych w I półroczu 49 r.

Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych planowane oszczędności — 3.973.700 zł, termin wyk. planu 10.12. 49 r., produkcja ponad plan 6.900.000 zł.

Hurtownia Spożywczo - Przem. P. C. H. w Ostrowcu — planowane oszczędności — 51.000 zł. Na 1 Maja przystępuje do współzawodnictwa z HSP. PCH w Radomiu.

Zakłady Chemiczne — planowane oszczędności — 9.085.000 zł; termin wyk. planu — 1.10.49 r., prod. ponad plan 3.000 ton nawozów sztucznych, wartości 225.000 zł. przedwojennych Na 1 Maja wzywa do współzawodnictwa Zakłady Fosforowe w Toruniu.

C. P. N. ekspozytura w Kielcach — planowane oszczędności 11.811.000 zł.

Urząd Poczt. Telekomunikacyjny w Kielcach—plan oszczędności 4.157.000 zł.

Węzeł PKP w Skarżysku — planowana oszczędność — 88.696.073 zł. Na 1 Maja: dodatkowe oszczędności na sumę 1.576.186 zł.

Fabryka Wyrobów szamotowych i Kamionkowych „Marywil" — plan oszczędność — 1.603.808 zł. Termin wyk. planu prod. 1.12.49.

Wapienniki „Kochanowski" w Chęcinach — wykonują na 1 maja dodatkowo poza planem w m-cu kwietniu, 50 ton wapna.

Fabryka Telefonów T-42 — plan. oszczędności — 20.260.000 zł. Termin wyk. planu prod. — 10.12.49 r. Na 1 Maja: wykona terminowo na eksport aparaty telefoniczne wyższej jakości.

Odlewnia Żeliwa i Emaliernia „Kamienna" — plan oszczędności — 25.827.725 zł.

F-ka wyrobów Ogniotrwałych „Jadwigów" — plan. oszczędności — 1.798.900 zł. Na 1 Maja: wykona plan prod. na kwiecień — w 110 proc.

Obwodowy Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny w Ostrowcu — na 1 Maja zaoszczędzi i wykona dodatkowo prace, na łączną sumę 103.000 zł.

Zakłady Przem. „Kadzielnia" —planowane oszczędności 9.468.000 zł, termin wyk. planu — 30.11.49 r. Na 1 Maja: wykonają dodatkowo ponad plan w kwietniu — 595 ton ogólnej produkcji

PDT w Ostrowcu — na 1 Maja przekroczy plan obrotów od 1 stycznia do 30 kwietnia 49 r. o 10 milionów zł.

Urząd Skarbowy w Ostrowcu — plan. oszczędności — 298.300 zł. Na 1 Maja pracownicy zobowiązali się do zbiórki złomu i innych odpadków nadających się do dalszych przetworów przemysłowych.

KĄCIK SZACHOWY

Po IX rundzie turnieju

o mistrzostwo m. Olsztyna

W IX rundzie turnieju o mistrzostwo m. Olsztyna, Wodziński wygrał z Ostrowskim. Suworow z Lewandowskim, Świetlikowski z Pisarewiczem i Cichockim, Kalinowski z Lewkowiczem i Suworowem i Cichocki z Ostrowskim.

Stan turnieju przedstawia się następująco: Pisarewicz pół pkt., Berezowski, Jezierski i Kiełczewski po 1, B. Baran 1 i pół, Lewandowski 2, Marten 2 i pół, Majewski, Ostrowski, Rogala, Bezubik i Welsyng po 3, Ejsmont 3 i pół, Płoński 4, Cichocki, Kruss i Świetlikowski po 4 i pół, Górowski i Lewkowicz po 5, Szybiński i Stempkowski po 5 i pół, Leokajtis — junior, Suworow i Wodziński po 6, Anioł, Kalinowski i Sempioł po 7, Wiśniewski 8 i Fuchs bez punktów. (Ib)

CZYTELNICY PISZĄ

Jeszcze o częstochowskich zieleńcach

Parę tygodni temu na łamach „Życia" zwróciłem się z apelem do Wydziału Plantacji Miejskich w sprawie estetyczniejszego i trwalszego ogrodzenia zieleńców na placu Daszyńskiego.

Apel mój nie znalazł oddźwięku, ale co gorsza stan ogrodzenia w bieżącym roku znacznie się pogorszył. Tylko część zieleńców jest jako tako ogrodzona drutem, a na pozostałych — albo sterczą koślawe kołki, jako mizerny symbol istniejącego dawniej ogrodzenia, albo nie ma po nim żadnego śladu.

Bawiące się dzieci i ludzie, skracający sobie drogę do przystanków autobusowych, depczą i niszczą trawniki, które ostatnio znacznym na pewno kosztem, w miejscach najbardziej zniszczonych podczas zimy, skopano i świeżo obsiano trawą.

Przykro się robi, gdy człowiek pomyśli, że niemal w środku prawie 120 tysięcznego miasta zieleńce mogły by być prawdziwą ozdobą pięknego placu Daszyńskiego, a tymczasem rażą oczy swoim nędznym wyglądem. J. Z.

Łaszczów i Tyszowce nie będą zapomniane

Smutne i bolesne jest wołanie o pomoc człowieka cierpiącego, które brzmi jednak o wiele boleśniej i smutniej gdy ma się świadomość, że jest to wołanie daremne, że nikt nie pośpieszy na wezwanie.

Konkretnie chodzi mi o sprawę pomocy lekarskiej w miejscowościach Tyszowce (pow. tomaszowski), gdzie do najbliższego lekarza trzeba jechać 30 — 50 km. Naturalnie nie ma mowy o nowoczesnych karetkach pogotowia. Nic dziwnego więc, że często człowiek umiera na chorobę, z której świat cywilizowany dawno się śmieje.

Dlatego w okresie, gdy dużo mówi się na temat podniesienia ogólnej zdrowotności kraju i zapewnienia stałej opieki lekarskiej jak najszerszym masom, zwracamy się z prośbą do kierujących czynników, by nie zapominały i o takich odległych miejscowościach, potrzebujących pomocy.

W. R.
Nazwisko i adres znane Red.

*

Wieloletnie zaniedbania w dziedzinie zdrowia publicznego, spotęgowane przez znaczny ubytek lekarzy w okresie okupacji są obecnie jedną z głównych trosk rządu. Podjęte nie tak dawno kroki zmierzające do uspołecznienia w jak najszerszym zakresie Służby Zdrowia pozwalają przypuszczać, iż sytuacja na tym odcinku ulegnie wkrótce znacznej poprawie. Naturalnie czynnikom decydującym chodzi w pierwszym rzędzie o takie właśnie zapomniane miejscowości, o których pisze w swym liście nasz Czytelnik. Duże znaczenie będzie posiadało dla nich uruchomienie przez PCK Stacji Pogotowia Ratunkowego na terenie województwa. (Red.)

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Apel do „dzikich" sędziów

Kolegium Sędziów OIOZPN

Wiele meczów piłkarskich, odbywających się w terenie, jest prowadzonych przez przygodnych sędziów, posiadających mniejszy lub większy zasób wiadomości fachowych.

Kolegium Sędziów OIOZPN, w trosce o rozwój piłkarstwa, zwraca się za naszym pośrednictwem do tych osób, aby zechciały zgłosić swój akces do KS, które usankcjonuje wykonywane przez nie czynności i zawsze służyć będzie pomocą w pogłębianiu już posiadanej znajomości przepisów gry w piłkę nożną.

Woj. olsztyńskie przygotowuje się

do biegów narodowych

W ub. poniedziałek odbyło się w Olsztynie organizacyjne posiedzenie woj. komitetu biegów narodowych.

Biegi narodowe odbędą się w Olsztynie w czterech odrębnych grupach, które stanowią: pozaszkolne hufce SP i związki zawodowe, szkoły, ZS Gwardia i wojsko. W terenie gdzie biegi przygotowują Rady Sportu Wiejskiego wespół z Inspektoratami KF, uczestnicy nie będą dzieleni na poszczególne grupy. Podział będzie zastosowany jedynie w większych miastach powiatowych

Młodzież w biegach narodowych weźmie gremialny udział. Między szkołami, a w pionie zw. zawodowych — między związkami, zainicjowano współzawodnictwo o wystawienie jak największej liczby uczestników. Ta rywalizacja objęła również wszystkie kluby sportowe. Jeśli już mówimy o klubach należy dodać, że wszyscy sportowcy w nich zrzeszeni obowiązani są wziąć udział w biegach po prostu dlatego, że o przynależności do klubu stanowić będzie posiadanie Odznaki Sprawności Fizycznej, a biegi narodowe są jedną z konkurencji OSF.

Na zakończenie zebrania ustalono skład wojewódzkiego komitetu, na czele którego stanął dyrektor WUKF, St. Rossa.

W tym tygodniu członkowie komitetu wyruszą w teren, aby skontrolować działalność komitetów lokalnych i utworzyć 5 brakujących komitetów powiatowych. (gem.)

8 maja w Kielcach

„Gymkhana" samochodowo-motocyklowa

Zapowiadamy na dzień 8 maja zjazd Plakietowy do Buska - Zdroju nie odbędzie się. W zamian za to odbędzie się w tym dniu na stadionie w Kielcach „Gymkhana" samochodowo-motocyklowa z udziałem automobilklubów Częstochowy, Kielc i Radomia, oraz klubów motocyklowych z całego województwa.

Zebranie olsztyńskiej Rady KF przy OKZZ

Dziś w środę odbędzie się w olsztyńskiej OKZZ przy ul. Kopernika zebranie Rady Kultury Fizycznej, na której omówione będą sprawy związane z organizacją na naszym terenie biegów narodowych.

Początek zebrania o godz. 18.

Kadra reprezentacyjna

Olsztyńskiego Okręgu P.N.

Kapitan związkowy OIOZPN ustalił przed międzyokręgowym meczem o puchar Ziem Zachodnich z Pomorzem kadrę reprezentacyjną, do której powołał 18 piłkarzy.

Z GWARDII: Książek, Jabłoński, Tobolewski.

ZE SZTURMU: Bornecki i Niewiadomski.

Z KOLEJARZA: Bogusiewicz, Woźnica, Siwek, Bartochowski, Zyskowski, Bałtrun, Sztokinger.

Z SOKOŁA: Gajkowski i Kania.

ZE SPÓJNI: Bania I i Drzała.

Z ŁUCZANINA. (Giżycko) — Lipczyński i z TĘCZY (Szczytno) — Krajewski.

Bylibyśmy radzi gdyby p. Kraus uwzględnił jeszcze Filipiaka, który jest lepszy od Sztokingera. Nie od rzeczy byłoby także zwrócenie uwagi na zawodników Pocisku, którzy sprawili w tej rundzie rozgrywek A-klasy 2 niespodzianki, bijąc Kolejarza i Sokoła. Może by się dało i wśród graczy morąskich znaleźć obiecujących piłkarzy.

Petrynówna — Bednarzówna

mistrzynie „dwójek" radomskiej „Broni"

W ubiegłą niedzielę odbyły się lokalne mistrzostwa w piłce siatkowej KS „Broń". Mistrzostwo „dwójek" w konkurencji żeńskiej zdobyły dobrze zapowiadające się zawodniczki Petrynówna i Bednarzówna, w konkurencji męskiej Karaś i Wolski. Typowani mistrzowie Wyderko i Hnatiuk zawiedli zdobywając dopiero 4 miejsce.

Wszyscy zawodnicy mistrzowskich „dwójek" otrzymali cenne nagrody ufundowane przez klub.

Dnia 25 bm. 475-1

w autobusie „4"

zostawiono

teczkę czarną skórzaną

w której znajdował się skoroszyt z rachunkami, oraz książka podatkowa za rok 1948 F-my Godel Wiktor, oraz metrykę ślubu i inne osobiste zaświadczenia i notatki. Łaskawy znalazca proszony bardzo o zwrot za wynagrodzeniem Godel Wiktor — Lublin Lubartowska 6.

Barwniki

DO TKANIN w dużym wyborze POLECA

„BIEL"

CZĘSTOCHOWA, Armii Ludowej 6 tel. 23-58. K 611-0

Uwaga PSZCZELARZE!

W związku z opylaniem lasów zachodzi konieczność wywiezienia pasiek z terenu powiatu i m. Częstochowy, jako z terenu zagrożonego wytruciem pszczół. Starostwo Powiatowe Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Częstochowie organizuje wywóz pasiek z m. Częstochowy na teren Gór Świętokrzyskich, do miejscowości obfitujących w rośliny miododajne. Wszyscy zainteresowani tą sprawą pszczelarze proszeni są o przybycie w terminie do dnia 27.IV. br. do Starostwa Powiatowego Ref. Rolnictwa i Reform Rolnych ul. Sobieskiego nr 7 pokój nr 219 II piętro, gdzie należy zgłosić ilość posiadanych uli, które chcą wywieźć. Wywóz nastąpi w dniu 28.IV.1949 r. o godz. 20-tej ze stacji towarowej przy ul. Aleja Wolności. Ule zgłoszone do przewozu muszą być przygotowane ponumerowane z napisem nazwiska i imienia właściciela.

Koszty przewozu dozór fachowy na miejscu pokryje Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi. Opieka nad ulami zapewniona przez siły fachowe Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

K 716-0 Instruktor Pszczelarski

I znów w »ORBISIE« tej niezawodnie najszczęśliwszej kolekturze padły w IV kl. 55 Lot. następujące wygrane:

500.000 zł na Nr 55123 200.000 zł na numery 19850, 66519

100.000 zł padło na numery: 491, 11017, 12173, 33530, 34247, 55287 60761, 61554, 66261, 66409, 66968, 72876, 73189

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

ś. p.

Wacława DZIEMBY

i okazali tak wiele serca i szczerego współczucia, a w szczególności: Wielebnemu Ks. Dziekanowi W. Mondremu, Ks. Cz. Spyrzyńskiemu, Naczelnikowi Wydz. Przemysłowego przy Starostwie Grodzkim mgr. Leonardowi Hohensee, Komisarycznemu Zarządowi Okręg. Zw. Cechów na czele z p. R. Dąbrowskim, p. A. Musiałowi b. Radcy Izby Rzemieślniczej p. H. Batorowi właścicielowi Zakładu Pogrzebowego, p. Sacharczukowi za piękne śpiewy, Rzemiosłu Częstochowskiemu za tak liczny udział, Koleżankom i Kolegom pracy biurowej na czele z kierownikiem p. B. Federakiem, oraz znajomym i krewnym, którzy przyczynili się do uświetnienia tego smutnego dla nas obrzędu,

składamy serdeczne staropolskie Bóg Zapłać,

1522-1 ŻONA I RODZINA

100.000 zł

padło na numer 61632 w IV klasie 55 Loterii w Kolekturze Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych

Białystok, ulica Sienkiewicza 47 Są już do nabycia losy do 56-ej Loterii. K 190-1

Potrzebna siła techniczna

żeńska z praktyką do apteki w województwie Olsztyńskim. Zgłoszenia Bartoszyce woj. Olsztyńskie M. Dymowska — Apteka 484-1

Komunikat Olsztyńskiego Klubu Motocyklowego

Zarząd Olsztyńskiego Klubu Motocyklowego zawiadamia wszystkich swoich członków oraz sympatyków sportu motocyklowego, że Klub bierze udział w defiladzie 1-o Majowej na motorach.

W związku z powyższym zarządza się zbiórkę wszystkich motocyklistów z motocyklami w dniu 1 maja o godzinie 8-ej rano przed warsztatem klubowym na ulicy Nowowiejskiego.

Udział w obchodzie 1-o majowym w ramach organizacji sportowych zgodnie z Zarządzeniem O.K.Z.Z. zwalnia od udziału w ramach innych organizacji. K 277-0 Zarząd

Zarząd Okręgowy P.G.R.

Lublin, Radziwiłłowska 3

przyjmie 100 kandydatów

na kurs traktorzystów

wymagane wiadomości z dziedziny silników spalinowych. Kandydaci winni zgłaszać się pod wyżej wymieniony adres w dniu 2-go maja 1949 roku w godzinach rannych. K 342-1

Prapremiera w Teatrze im. Żeromskiego w Radomiu

„NOCE NARODOWE"

Romana Brandstaettera

Trudny temat podjął jeden z czołowych naszych dramaturgów Roman Brandstaetter w swych „Nocach Narodowych" próbując zobrazować ten najtrudniejszy i najmniej dla nas zrozumiały dzisiaj okres w życiu Adama Mickiewicza, kiedy wyczerpany twórczo, zniechęcony do środowiska emigracyjnego wpadł pod wpływ mętnego mistyka, Andrzeja Towiańskiego, który zdołał sobie wśród emigracji polskiej zdobyć zapamiętałych wyznawców, mimo iż chodziły o nim słuchy nawet iż „bierze ruble od cara".

Równie trudnego dzieła podjął się zespół teatru im. Żeromskiego z ambitnym reżyserem i dyrektorem swym Hugo Morycińskim, aby sztukę tę liczącą 12 odsłon, pisaną wyraźnie na scenę obrotową wystawić w trudnych warunkach technicznych teatru radomskiego.

Dlatego też, chociaż sztuka budzi bardzo wiele zastrzeżeń i na pewno będzie tematem ożywionej dyskusji wśród znawców teatru, a wśród publiczności znalazła tyleż entuzjastów co niechętnych, prapremierę radomską należy uznać za wydarzenie kulturalne w życiu miasta.

DRAMATIS PERSONAE

Osią dramatu są postacie Mickiewicza i Andrzeja Towiańskiego. W ostatnim obrazie autor ukazuje nam jeszcze w jednej scenie w dramatycznym dialogu z Mickiewiczem Zygmunta Krasińskiego. Z innych historycznych osób widzimy na scenie żonę Mickiewicza Celinę, młodą emigrantkę, która przez kilka lat żyła w domu Mickiewiczów i która odegrała pewną rolę w życiu wieszcza — Ksawerę Deybel oraz bezimiennych na scenie „braci Zastępu Bożego" — uczniów Towiańskiego, wreszcie 12 pierwszych żołnierzy słynnego Mickiewiczowskiego Legionu z 1848 r.

TŁO I AKCJA

W kolejnych obrazach ukazuje nam autor Towiańskiego, który przybył do Paryża z zamysłem zwerbowania dla swej „nauki" największego ze współczesnych Polaków, dom Mickiewiczów w Paryżu, do którego wchodzi nieszczęście wtedy, gdy już tam mieszka rezygnacja i zwątpienie: żona Mickiewicza od dawna cierpiąca na „melancholię" popada w obłęd, co przygnębia do reszty wyczerpanego i zniechęconego do życia poetę.

Dalej asystujemy przy pierwszym spotkaniu Mickiewicza z Towiańskim który wciąga wielkiego lecz złamanego człowieka w swe sidła, słuchamy dziwacznej „nauki" „Mistrza" Towiańskiego na zakonspirowanym zebraniu religijno - patriotycznym, obserwujemy powolny przełom w duszy Mickiewicza, którego niespokojny, twórczy duch szarpie się jeszcze w bezwładzie twórczym, ale coraz bardziej pod wpływem wstrząsów politycznych w Europie odchodzi od „nauki" Towiańskiego i przechyla się na stronę buntujących się przeciw absolutyzmowi ludów Europy. W pięknej wizji poetyckiej snu Towiańskiego na ruinach Colosseum, ukazuje nam autor załamanie psychiczne Towiańskiego po nieprzyjęciu go przez Papieża, dalej ostateczne dramatyczne zerwanie Mickiewicza z Towiańskim, aby wreszcie w ostatnim obrazie ukazać nam Mickiewicza już wyzwolonego spod wpływu mistycznych koncepcji, gdy jako trybun ludu, jakim miał zostać już do końca życia żegna wyruszający do walki na pola Lombardii zaczątek swego słynnego Legionu. Próbuje go odwieść od tego Krasiński w symbolicznej, rozmowie występujący jako obrońca spokoju starego świata, którego czuje się przedstawicielem mimo iż „rozumem jest za rewolucją", a gdy mu się to nie udaje i na scenę wpada grupka rozentuzjazmowanych żołnierzy ze sztandarem z napisem „Słowiańszczyzna" — powoli uchyla kapelusza przed wielkością nowego Mickiewicza — trybuna ludu, głosiciela haseł sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludów.

W 10 obrazach obejmujących okres kilkunastoletni zamknąć historię wewnętrznych zmagań człowieka, o którym wiemy że był geniuszem, że promieniował tą wielkością na otoczenie ale którego oglądamy właśnie w okresie największego załamania i niemocy twórczej — to nie był łatwy problem. Tej wielkości Mickiewicza nie widzimy też na scenie w pierwszych 9 obrazach i musimy raczej i autorowi i odtwórcy roli wieszcza narodu dać tutaj kredyt moralny. Natomiast ostatni obraz, choć najbardziej statyczny pokazuje nam poetę odrodzonego w pełni zapału walki o hasła i ideały, które miały się ziścić i zrealizować dopiero po 100 latach, już nie w formie utopijnej ale w postaci nowego ustroju, zbudowanego na bazie socjalizmu naukowego.

Bodaj że najbardziej udaną postacią jest sam Towiański zresztą zasługa to zarówno autora jak i odtwórcy roli, który zagrał go z prawdziwą pasją wydobywając skalę chciwości, drapieżności i bezwzględności fanatyka.

Ciepłe i „ludzkie" są obydwie kobiety — nawpół obłąkana żona Mickiewicza, której nie zawodzi jednak instynkt i która walczy o wyzwolenie Adama spod wyływu Towiańskiego oraz Ksawera Deybel, która wprawdzie uwierzyła początkowo w Towiańskiego i weszła w dom Mickiewiczów, aby czuwać nad nim i szpiegować go z polecenia „męża bożego", ale dowiedziawszy się prawdy o tym „nowym Chrystusie" jak postępował ze swoimi chłopami na rodzinnej Litwie, przypatrzywszy się bliżej, niezasugerowanymi oczami, jego działalności również „zdradza" „mistrza", aby otworzyć oczy Mickiewiczowi na prawdziwe oblicze i pobudki działania psychopatyczn[illegible] mistyka.

Tło epoki podkreślone jest umiejętnie zarówno przez piękne i stylowe dekoracje prof. Feldmana, (meble, obrazy i drobne przedmioty z epoki) ładne choć skromne kostiumy jak — i to przede wszystkim — przez piękny język, umiejętnie od czasu do czasu zarchaizowany.

Przez pierwszych 9 obrazów na scenie panuje niemal stale półmrok, który w odczuciu widza kojarzy się z tym mrocznym okresem naszego życia narodowego, jakim był okres wielkiej emigracji paryskiej i oparów mistycyzmu, unoszących się nad świadomością polityczną i politycznymi poczynaniami przywódców życia narodowego polskiego. Dopiero w ostatniej scenie Mickiewicz w pełnym słońcu rzymskiego nieba wieści nadchodzącą nową epokę.

Uderzmy się w piersi, trzeba było dopiero Roku Mickiewiczowskiego, aby szersze masy dowiedziały się o największym polskim poecie czegoś więcej niż tego że napisał „Pana Tadeusza" i „Dziady". I trzeba było setnej rocznicy „Wiosny Ludów", aby z pyłu archiwów odkopać całą wielkość prekursorskiej roli Mickiewicza w powszechnym zrywie rewolucyjnym Europy z r. 1848. I dzisiaj jeszcze dla wielu widzów ten Mickiewicz — trybun ludu stanowi niespodziankę.

O Towiańskim przeciętny widz teatralny wie jeszcze mniej. Tyle ile zapamiętał ze szkoły. Toteż za szczęśliwą myśl uznać należy obietnicę kierownictwa teatru, że w hallu pojawią się tablice podające dane biograficzne i charakterystykę osób występujących w tym dramacie.

Wykonawcy głównych ról włożyli wiele wysiłku aby oddać wiernie intencje autora. Poza Towiańskim (Wojtczak) hołd trzeba złożyć przemyślanej i subtelnej grze Z. Krasińskiego, Z. Prus-Niewiadomski i C. Mickiewiczowej (St. Zbyszewska). Najtrudniejszą bo najbardziej „paperową" rolę miał p. Zadroziński jako Mickiewicz. Zresztą w ostatnim akcie wydobył z niej głębokie akcenty.

Reżyser (H. Moryciński) podszedł do sztuki z całym pietyzmem, jego zasługą jest, że scena na której niemal „nic się nie dzieje" przykuwa uwagę widza przez 3 pełne godziny i że każda pojedyńcza scena wygląda jak piękny szkic z epoki.

Słowa uznania należą się zespołowi technicznemu, za niezwykle sprawne zmiany dekoracji i elektrotechnikom za piękne efekty świetlne.

Chociaż widzowie w czasie widowiska niejednokrotnie obruszają się na ujęcie postaci Mickiewicza przez autora chociaż obca nam jest dzisiaj atmosfera tamtego okresu „nocy narodowych" a całość widowiska wymaga od publiczności nie tylko dużego skupienia ale i pewnego przygotowania, nie ulega wątpliwości, że wystawienie tej sztuki było pożyteczne i że chociaż nie jest to dramatyczne dzieło z życia Mickiewicza na które czekamy i które mogłoby wejść do „żelaznego" repertuaru stanowi ono interesujący wkład w naszą literaturę dramatyczną.

Zastępca

Nabożeństwa nie powinny kolidować

z uroczystym obchodem pierwszomajowym

Okólnik ks. Seniora Friszke

odczytany wczoraj na plenum OWRN

Centralnym punktem obrad wczorajszego plenum w Olsztyńskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej było sprawozdanie z budżetu Woj. Związku Samorządowego na rok ubiegły.

Obrady zagaił przewodniczący ob. St. Piaskowski, podając do wiadomości, że prezydium OWRN przyznało jeden mandat Str. Ludowemu, które delegowało do Rady ob. L. Kanigowskiego.

Po załatwieniu spraw organizacyjno-porządkowych przewodniczący odczytuje okólnik seniora diecezji mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. E. Friszke, w którym między innymi czytamy:

„Do wielebnych księży diecezji mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w R.P."

„Z uwagi na to, że Święto 1 Maja w roku bieżącym w szczególnie uroczysty sposób będzie obchodzone nie tylko jako Święto Pracy, ale i jako Święto pokoju, donoszę, że nabożeństwa w tym dniu winny odbywać się w godzinach, nie kolidujących z godzinami uroczystości 1-majowych, a więc z wyłączeniem czasu od godz. 10 do 13, w tych bowiem godzinach w miastach powiatowych i innych odbywać się będą uroczystości.

Urządzając nabożeństwa bądź to w godzinach rannych, bądź po godz. 13, będzie dana światu pracy możność uczestniczenia w tych uroczystościach".

SPRAWY BUDŻETOWE

Sprawę budżetu Olszt. Woj. Zw. Samorządowego za rok 1948 referował ob. Horawski. Budżet ten był swego czasu uchwalony przez plenum OWRN i zatwierdzony z pewnymi poprawkami przez Radę Państwa. Opiewa on w wydatkach zwyczajnych na 37.004.371 zł, w wydatkach nadzwyczajnych na 18.450.996 zł, w dochodach zwycz. — 39.455.362 zł i dochodach nadzwyczajnych — 16.000.005 zł. Zarówno dochody, jak i wydatki wynoszą łącznie 55.455.367 zł.

Pierwszy na temat budżetu zabrał głos imieniem Komisji Kontroli Społecznej ob. Szczurzewski, który po analizie wykonania budżetu zgłosił wniosek o przyjęcie sprawozdania i udzielenie Wydziałowi Wojewódzkiemu absolutorium.

Następnie przemawiali radni: ob. ob. A. Kruczyński, który podniósł brak w sprawozdaniu krytycznej oceny gospodarki samorządowej na terenie naszego województwa, Przetwórski, Trzopek i wiceprzewodniczący Rady ob. J. Chyczewski.

Ob. Przetwórski złożył wniosek o przekazanie z zaoszczędzonych sum budżetowych 3 mil zł na zakup sprzętu dla straży pożarnych i 1 mil. zł na organizację świetlic i na nabycie podręczników dla ORMO.

Po wyjaśnieniu ob. J. Chyczewskiego, że prezydium OWRN przeznacza z sum budżetowych Zw. Samorządowych wielomilionowy kredyt na zaopatrzenie w sprzęt straży pożarnych w naszym regionie, przewodniczący ob. St. Piaskowski proponuje radzie potraktowanie wniosku ob. Przetwórskiego, jako dezyderatu i w tej formie podaje go pod głosowanie.

W głosowaniu Rada przyjmuje wnioski: ob. Szczurzewskiego — jednogłośnie i ob. Przetwórskiego z poprawką przewodniczącego, większością wszystkich przeciwko jednemu.

Wyjątki ze sprawozdania inż. J. Juszczyka z przebiegu akcji siewnej podajemy na innym miejscu. Treść innych sprawozdań wyczerpiemy w najbliższych numerach naszego pisma. (l)

1-szy Maj w Olsztynie

Program obchodu Święta Pracy

Komitet Pierwszomajowy ustalił już program obchodu Święta Pracy w Olsztynie.

W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 16 odbędzie się centralna akademia w Teatrze Miejskim, w której wezmą udział delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. W tym samym dniu odbędą się akademie wewnętrzne w większych zakładach pracy i w szkołach, a o godz. 19 rozpocznie się przejazd samochodami po mieście grup młodzieżowych.

W niedzielę, dnia 1 maja o godz. 8 odbędą się zbiórki w zakładach pracy. Natomiast zbiórka na placu gen. Świerczewskiego nastąpi nie później niż o godz. 9. Przybywające na plac poszczególne grupy winny zgłaszać się do robotniczej milicji 1 Maja, która wskaże miejsce.

O godz. 9,30 rozpocznie się wiec, na którym przemawiać będą przedstawiciele PZPR, SL i ZMP. O godz 10 uformuje się pochód w następujących kolumnach:

I kolumna — poczty sztandarowe PZPR, OKZZ i flaga narodowa, następnie poczty sztandarowe władz wojewódzkich i miejskich stronnictw demokratycznych i organizacji społecznych.

II kolumna — organizacje młodzieżowe, szkoły i sportowcy, którzy stanowić będą odrębną grupę.

III kolumna — zakłady pracy miasta i części powiatu olsztyńskiego oraz grupa chłopska.

IV kolumna — oddziały Wojska Polskiego.

V kolumna — samochody zakładów pracy z makietami i wykresami, ilustrującymi ich osiągnięcia i rodzaj produkcji.

Trasa pochodu: ul. Staromiejska, 3 Maja, Mechnackiego, pl. Roosevelta, Szrejbera, Pieniężnego, Stalina, Partyzantów i 1 Maja. Defilada odbędzie się na ul. 1 Maja przy teatrze. Grupy po przejściu przed trybuną ustawiać się będą wzdłuż ulicy, na placu Wolności i na ul. 22 Lipca dla przyjęcia defilady oddziałów wojskowych. Po przemarszu całego pochodu nastąpi zakończenie manifestacji.

O godz. 16 odbędą się popisy gimnastyczne zespołu „Gwardii" na pl. Gen. Świerczewskiego.

O godz. 17 — popisy zespołów świetlicowych (śpiew, tańce), również na placu i o godz. 18 zabawa ludowa.

Komitet Pierwszomajowy apeluje za naszym pośrednictwem do wszystkich mieszkańców Olsztyna, aby dekoracja budynków zakończona została już dnia 29 bm.

Na froncie akcji siewnej

Powiat bartoszycki przoduje

w wykonaniu dekadowych planów

Poza ogólnym arealem ziemi, przeznaczonej pod uprawę w toku całej kampanii wiosennej, plan tegoroczny określa także z góry wykonanie pewnych dokładnie ustalonych ilości siewów w każdej dekadzie miesiąca.

Zależnie od rodzaju ziemi powiaty w naszym województwie zostały podzielone na dwie grupy. Powiaty o glebach cięższych, mianowicie Węgorzewo, Kętrzyn, Reszel, Bartoszyce, Braniewo, Lidzbark, Górowo, Paślak, Morąg i Susz, oraz północne połacie powiatów Giżycko i Mrągowo miały, względnie mają obsiać: w 1-ej dekadzie kwietnia 5 proc. planowanego areału, w II-ej — 40 proc., w III-ej 85 proc., a do 10 maja 100 proc. planu.

Powiatom o ziemiach lżejszych: Olsztyn, Szczytno, Pisz, Nidzica, Ostróda, oraz południowe części pow. Giżycko i Mrągowo wyznaczono następujące ryczałty: w I-ej dekadzie b. m. 15 proc., w II-ej 50 proc., w III-ej 95 proc. i do 10 maja — 100 proc. planu.

Z różnych przyczyn akcja siewna w swym pierwszym stadium nie poszła gładko. Złożyły się na to następujące okoliczności: niesprzyjające warunki atmosferyczne, ubytek dni roboczych w okresie świąt, późniejsze rozpoczęcie siewów przez ludność autochtoniczną, która trzyma się dawnych metod gospodarowania, pewna zwłoka w rozprowadzeniu nasion itd.

W wyniku robót polnych pierwszych dwóch dekad kwietnia zdecydowanie przoduje w akcji pow. Bartoszyce, mając za sobą już 134 proc. planu obsiewu. Inne powiaty pozostały w tyle, a najgorzej stoją: Szczytno — 9,2 proc., Węgorzewo m 11,7 proc., Pisz — 14 proc., Mrągowo — 15,2 proc. i Nidzica — 21 proc. planu.

Jak wynika z podanych wyżej terminów rozplanowania akcji siewnej, zakończenie jej, jeśli chodzi o wysiewane obecnie zboża kłosowe, strączkowe, pastewne i przemysłowe, przewidziane jest na 10 maja. Po tej dacie rozpocznie się sadzenie ziemniaków i sianie innych roślin, dokonywane zazwyczaj w terminach późniejszych. (1)

Przed Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy

Przygotowania są już w pełnym toku

Wczoraj w lokalu KW PZPR w Olsztynie odbyło się trzecie kolejne zebranie wojewódzkiego komitetu obywatelskiego „Tygodnia oświaty, książki i prasy". Przewodniczył zebraniu prezes OWRN ob. St. Piaskowski. Stan organizacji tygodnia zreferował ob. Aleksandrowicz, wskazując na szereg punktów programu, które już zostały zrealizowane względnie są w toku organizacji.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, wysuwając szereg cennych wniosków. Między innymi ob. Juzoniowa zaproponowała, aby w okresie propagandy oświaty książki i prasy zwrócić uwagę na ludność świeżo zweryfikowaną w pow. Mrągowo i Pisz. W tym właśnie okresie należałoby do tej ludności przyjść z dobrą, polską książką.

Rozważane były również możliwości propagandy książki w estetycznych kioskach podczas obchodu 1-majowego w Olsztynie, a także sprzedaż książek przez autorów. (lu)

Skarbowcy krakowscy

w akcji pomocy dla młodzieży autochtonicznej

(Od naszego korespondenta)

O zainteresowaniu społeczeństwa Krakowa ziemią warmińsko-mazurską i jej ludnością miejscowego pochodzenia świadczy wymownie następujący fakt:

Oto członkowie krakowskiego Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych postanowili opodatkować się na rzecz młodzieży warmińskiej i mazurskiej, kształcącej się w szkołach średnich, zawodowych i wyższych, oddając zbierane kwoty do dyspozycji sekcji przyjaciół Mazurów i Warmiaków krakowskiego oddziału PZZ na fundusz stypendialny.

Dotychczas skarbowcy krakowscy wpłacili 195.000 zł., a suma ta powiększa się co miesiąc o 27.000 zł.

Przykład ten powinien zachęcić inne również związki nie tylko w Krakowie do podobnej akcji na rzecz planowej repolonizacji młodzieży autochtonicznej na Warmii i Mazurach. (ri)

Dzień Olsztyna

37 CIĘŻARÓWEK GRUZU

W ub. niedzielę inwalidzi wojenni i członkowie Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych w liczbie 400 osób wzięli udział w odgruzowaniu miasta.

Rezultatem ich pracy objętej Czynem 1-Majowym, było wywiezienie 37 ciężarówek gruzu, oraz oczyszczenie i ustawienie 5 tysięcy cegieł.

KONCERT W PAROWOZOWNI

Staraniem koła ZZK węzła olsztyńskiego w hali parowozowni odbył się koncert orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Truszczyskiego. W przerwie koncertu ob. Szczepecki wygłosił referat o znaczeniu obchodu 1 Maja. Obecnych było 320 osób. (lu)

SADZENIE DRZEW

W ramach Czynu 1-Majowego ormowcy naszego miasta i powiatu w liczbie około 150 osób brali w ub. niedzielę udział w akcji zadrzewiania w gm. Stawiguda. (t)

PAPIERKI PO LODACH

Zwracamy uwagę na niezwykłe zaśmiecanie chodników i jezdni dokoła wózków lodziarzy, spowodowane tym, że publiczność wyrzuca opakowania lodów tuż na ulicę. Należałoby zalecić sprzedawcom kupno koszy na śmiecie. (n)

Remont domów mieszkalnych świata pracy

będzie w Olsztynie koordynowany przez specjalny komitet

W Olsztynie powołany został Komitet Funduszu Lokalnego Gospodarki Mieszkaniowej, którego zadaniem będzie, zgodnie z zaleceniami władz centralnych, koordynacja remontu budynków, zamieszkiwanych przez ludzi pracy.

Komitet, jako pierwszy kredyt otrzymał 16 mil. zł, z czego 3 mil. zł w ciągu minionych miesięcy rb. zostało już przepracowanych.

Sumę tę Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, który jest organem wykonawczym Komitetu, wydatkował przeważnie na reperację dachów, oraz sporządzenie planów i kosztorysów przyszłych robót.

Skład komitetu stanowią: przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, ob. Kubicki — jako przewodniczący, nacz. wydziału finansowego ZM, ob Lewalski — wiceprzewodniczący, oraz sześciu członków, reprezentujących związki zawodowe i władze miejskie. (t)

Aktyw terenowy Zw. Młodzieży Polskiej

szkoli się na kursach organizowanych po wsiach

Władze wojewódzkie Zw. Młodzieży Polskiej prowadzą w terenie szkolenie aktywu gminnego celem zapoznania młodzieży z aktualną sytuacją polityczną i gospodarczą w kraju i za granicą. W programie kursów uwzględnia się szczególnie zagadnienia dotyczące wsi i przeobrażeń, którym ona podlega.

Odbytych dotychczas 18 kursów, na których przeszkolono około 400 osób, dało pozytywne wyniki. Akcją ZMP zainteresowała się również młodzież niezorganizowana, a nawet starsze społeczeństwo, w tym liczni, niedawno zweryfikowani autochtoni.

Najlepiej pod względem organizacyjnym wypadły kursy w **Biskupcu, Sokołowie** (pow. Nidzica), **Korszach, Rogajnie** (pow. Pasłęk) i **Kolnie** (pow. Reszel). Trzeba dodać, że każdy kurs trwał 3 dni. Przez ten czas słuchacze, rekrutujący się z terenu danej gminy, korzystali z całkowitego utrzymania.

Oprócz zagadnień polityczno-gospodarczych program kursów obejmował także prace świetlicowe, które cieszyły się dużym powodzeniem wśród mieszkańców wsi.

Kursy gminne pozwoliły na wyłonienie zdolniejszych jednostek do szkół zawodowych i oficerskich, na kursy przygotowawcze wyższych uczelni i do szkół organizacyjnych ZMP. W bieżącym miesiącu odbędzie się ogółem 50 kursów. Drugi turnus szkolenia rozpocznie się w jesieni. (mag)

Aby przyspieszyć wypłatę rent

Ubezpieczalnia Społeczna bada uprawnienia autochtonów

W związku z przeprowadzoną ostatnio weryfikacją Polaków miejscowego pochodzenia okazało się, że około 1.000 nowozweryfikowanych obywateli w pow. Mrągowo posiada prawo do zaopatrzenia z tytułu rent poniemieckich.

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie, która bada roszczenia o wypłatę tych rent, postanowiła przyspieszyć całą procedurę dochodzenia ze względu na ciężką na ogół sytuację materialną poniemieckich rencistów.

W tym celu wysłano specjalną ekipę specjalistów do pow. mrągowskiego dla załatwienia niezbędnych formalności na miejscu.

Przewiduje się, iż praca ekipy w terenie zostanie ukończona do dnia 10 maja, co w rezultacie zaoszczędzi autochtonom wiele kosztów i zabiegów, oraz przyspieszy wypłatę rent tym wszystkim, których uprawnienia zostaną potwierdzone. (lu)

Kolejarze olsztyńscy

wygrywają w szachy

W Pasłęku rozegrany został towarzyski mecz pomiędzy miejscową drużyną ZSCh i drużyną koła ZZK w Olsztynie z wynikiem 11:3 na korzyść ZZK.

Poszczególne spotkania wypadły następująco (na pierwszym miejscu szachiści ZZK): Kołomecki — Durbakiewicz 2:0, Brożyński — Makowski 1:1, Bieńkowski — Ślęzak 2:0, Barg — dr. Berecki 1:1, Katarzyński — Szulc 2:0 Leokajtis — Lenkiewicz 2:0 i Sempioł dr. Zieliński 1:1.

Należy nadmienić, że drużyna pasłęcka składa się z rutynowanych szachistów o stosunkowo wysokim poziomie gry. (lb)

Zakłady mechaniczne w Ostródzie

jedyną wytwórnią urządzeń ochronnych

Zakłady mechaniczne w Ostródzie, należące do Dyrekcji Przemysłu Miejskiego, nabierają z każdym niemal dniem coraz większej wagi gatunkowej.

W chwili obecnej produkcja tych zakładów nastawiona jest na wytwarzanie urządzeń do osłony maszyn, zapewniających bezpieczeństwo pracy, oraz sprzętu technicznego. Na szczególną uwagę zasługują produkowane tu osłony do pił tarczowych. Osłony te o specjalnej konstrukcji znane są w świecie technicznym pod skrótem „S.U.V.A.". Gwarantują one całkowite bezpieczeństwo robotnika, obsługującego piłę tarczową.

Zagadnienie urządzeń, gwarantujących bezpieczeństwo pracy, jest rzeczą niezmiernie ważną. Same tylko szkody materialne, wynikające z nieszczęśliwych wypadków przy pracy kosztują nasz kraj 26 miliardów złotych rocznie.

Możemy też być dumni, że oto na naszym terenie, w Ostródzie, zakłady mechaniczne, pierwsze i jedyne tego typu w Polsce, przystąpiły już do masowej produkcji doniosłych dla bezpieczeństwa pracy robotnika urządzeń ochronnych.

Ale nie koniec na tym. Zakłady w Ostródzie produkują seryjnie również płuczki do żwiru, a w stadium opracowywania znajduje się produkcja rozmaitego typu uszczelek, metalo-azbestowych i innych, mających zastosowanie we wszelkich maszynach i urządzeniach technicznych.

Zakłady mechaniczne w Ostródzie dzięki swej wielostronności i zdolności produkcyjnej należą obok zakładów mechanicznych w Pasłęku i Olsztynie do rzędu wysuwających się na czoło zakładów branży metalowej na naszym terenie. (ul)

Wiele drzewa potrzebujemy

do odbudowy wsi i miast

Według obliczeń urzędowych ilość drzewa, które zużyte zostanie w tym roku przy odbudowie wsi i miast naszego województwa, wyniesie 12.000 m. tarcicy i 8.000 m. surowca okrągłego.

Ponadto Woj. Wydział Odbudowy wystąpił za pośrednictwem OWRN o dodatkowy przydział 5.000 m. drzewa celem zaopatrzenia w materiał budowlany chłopów małorolnych i średniorolnych, którzy remontować będą swe zagrody własnymi siłami.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — „Znak" godz. 19.30.

Kino „Polonia". — „Dzwonnik z Notre Dame" prod. am. Godz. 16.00, 18.30 i 21.00. Dozw. od 16 lat.

Kino „Mazur" — „Rudzielec", prod. franc., godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Dozwolony od 18 lat.

Muzeum na Zamku — Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — „Pod Kopernikiem", Stalina 34.

Pogotowie U. S. (Partyzantów 30) — czynne nocą w godz. 17 — 7, w niedzielę i święta 12 — 16 i 20 — 7, tel. 21-21.

Straż Pożarna — tel. 22-22.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Eksperyment dr. Erlicha".

Kino „Mars" — „On czy ona".

Pogotowie U. S. (Bielańska 18), czynne w godz. 20 — 8, tel. 49. Straż Pożarna — tel. 6

Wyższe kwalifikacje fachowe

osiągną nasi bibliotekarze w Jarocinie

Nasze władze bibliotekarskie przygotowują się energicznie do szeroko zaplanowanej akcji szkolenia bibliotekarzy.

Do państwowego ośrodka szkoleniowego w Jarocinie koło Poznania pojadą na kurs dla wykładowców specjaliści od spraw bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa.

Również w Jarocinie odbędzie się dwumiesięczny kurs dla kierowników powiatowych bibliotek publicznych, oraz podobny kurs dla opiekunów bibliotek w zakładach kształcenia nauczycieli.

Do Jarocina pojadą na dwutygodniowe przeszkolenie opiekunowie przykładowych bibliotek szkół podstawowych. Kursy tego rodzaju będą prowadzone w roku bieżącym w 4 turnusach po dwa tygodnie każdy.

Jak z tego pobieżnego wyliczenia widać, władze nasze przywiązują wielkie znaczenie do należytego pogłębiania kwalifikacji bibliotekarskich. (lu)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — Dla uczczenia Święta 1-Majowego pracownicy browarów państwowych w Elblągu zobowiązali się wykonać miesięczny plan produkcji w 130 proc., a plan roczny wykonać do dnia 1 listopada. Ponad to poza godzinami pracy zobowiązali się dać bezinteresownie 800 roboczogodzin dla odgruzowania zniszczonej części zakładu. (mx)

ELBLĄG. — Na terenie gminy Pomorska Wieś rozwija się akcja kontraktacyjna roślin przemysłowych, a przede wszystkim lnu i konopi. Roślin tych na skutek zlikwidowania dotąd 70 proc. ugorów rolnicy gminy Pomorska Wieś zakontraktowali o 10 proc. więcej, niż było projektowane początkowo. (mx)

OSTRÓDA. — Pracownicy PZGS i PBR zebrani na wspólnym posiedzeniu w sprawie obchodu Święta 1-Majowego, na którym referat polityczny wygłosił ob. K. Kamiński, jednomyślnie postanowili w ramach czynu 1-majowego poświęcić bezpłatnie 1 godzinę pracy nadliczbowej dziennie, w ciągu jednego miesiąca.

GRUNWALD. — Gmina nasza w dalszym ciągu trzyma palmę pierwszeństwa w kontraktowaniu trzody chlewnej w pow. ostródzkim, kontraktując do dn. 20 bm. 431 sztuk. Ale pierwszeństwo to jest już zagrożone ze strony innych gmin, jak np. gminy Łukta, która zakontraktowała 430 sztuk i Dąbrówno — 418 sztuk. (mr)

GIŻYCKO. — Pracownicy oddziału giżyckiego Państwowej Żeglugi zobowiązali się w ramach czynu 1-majowego wykończyć do dn. 15 maja remont całkowity lub częściowy następujących jednostek: Radomianka, Kryniczna, Świtezianka, Wilnianin, Krakowiak i Bożysław, oraz zaoszczędzić w 1-szym półroczu 3.400.000 zł. (ir)

PASŁĘK. — Pracownicy warsztatu rejonowego TOR-u na zebraniu produkcyjnym zobowiązali się wykonać plan na rok bieżący do dnia 30 listopada, w ramach zaś Czynu 1-Majowego wyremontować bezpłatnie dla chłopów małorolnych, w godzinach nadliczbowych, jedną żniwiarkę, jedną kosiarkę i jeden pług, przekazując je w dniu 1 maja ośrodkom maszynowym. (mi)

KĘTRZYN. — Referat opieki społecznej starostwa dokonał rozdziału ubrań męskich i kobiecych w spółdzielniach produkcyjnych Filipowce i Wyścigu Pracy. Obdarowano 25 rodzin robotniczych. Akcja pomocy trwa dalej i obejmuje najbardziej potrzebujących. (ma)

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Technika, względnie absolwenta średniej szkoły ogólnokształcącej, zatrudni Obwodowy Urząd Miar w Olsztynie, ul. Lubelska Nr. 4. 425-1

RÓŻNE

Obelgę rzuconą na Ob. Naworskiego Bernarda, pracownika Wydz. Oświaty Rolniczej w Olsztynie odwołuję, ponieważ byłem mylnie poinformowany przez Ob. Sułkowską Reginę, pracownicę tegoż Wydziału — Fronckiewicz. 423-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Brodnica na nazwisko Lubański Kazimierz, syn Bronisława, urodz. 1917 roku, zamieszkały gmina Krukwo, pow. Morąg. 27352-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Lidzbark Warm. na nazwisko Arnatowicz Józef, syn Kazimierza, urodz. 1927 r. zam. w Wiatrowcu, pow. Bartoszyce. 424-0

Skradziono leg. służbową Nr. 73 wydaną przez Główny Urząd Kultury Fizycznej w Warszawie na nazwisko Sakowicz Jan. 408-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Radom na nazwisko Krakowiak Tadeusz urodz. 1923 r., zamieszkały Olsztyn, Mazurska 10 m. 7. 422-1

Zgubiono leg. Nr. 66 wydaną przez Woj. Zw. Byłych Więźniów Politycznych w Olsztynie na nazwisko Kosiński Jan. 421-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Skrzeszewski Leopold syn Józefa, urodz. 1921 r., zam. w Olsztynie, Curie-Skłodowskiej 6a. 426-0

Zgubiono książeczkę wojskową Nr. 0374703, seria „a", wydaną przez RKU Lidzbark. K. 275-1

Zgubiono kartę na mieszkanie w Olsztynie przy ul. Klasztornej 1a m. 4 wydaną na nazwisko Czerlicka Jadwiga. 420-1

B-73693